



TYGODNIK OŚWIATOWY, SPOŁECZNY I ROLNICZY — ILUSTROWANY.

Adres: Warszawa, ul. Tamka № 1. Konto czekowe P. K. O. № 3510.

Przedpłata za I kwartał 1 złp. 25 groszy. Numer pojedynczy 15 groszy.

Po raz szósty!

Tak się złożyło, że to już po raz szósty przyszło mi pisać w jednej i tej samej sprawie.

A więc od r. 1918 — zawsze mniej więcej w tym samym czasie o jednym i tem samem piszę.

W jakiejżes to sprawie?

Otóż ani mniej, ani więcej tylko w sprawie sprawozdania rocznego.

Na Walny Zjazd czerwcowy mamy jak zawsze tak i teraz przygotować sprawozdanie z prac dokonanych. Sprawozdanie to nie może być tylko sprawozdaniem z pracy dokonanej przez pracowników Centrali, województw i okręgów, ale musi być sprawozdaniem całej naszej organizacji. Bo istotą naszego Związku nie są prace Centrali i ogniw pośrednich, ale *istota Związku tkwi w pracach Kół*. Centrala, województwa i okręgi, to są nadbudowy organizacyjne, wznagające tylko tę pracę.

W ciągu pięciu lat—pięć razy w tej sprawie już pisałem. W tej chwili—jak przez wszystkie razy tak i teraz chodzi mi o to, aby wszystkie Koła sprawozdania nadesłały.

Dlaczego?

Otóż w kilku zdaniach wyżej o tem

powiedziałem. Dodam tylko, że przez wszystkie te lata większość Kół ten organizacyjny obowiązek wypełniła. Nie wszystkie jednak Koła to zrobiły.

W każdym bądź razie te ilości sprawozdań, któreśmy otrzymywali wykazywały, że pewna sprawność organizacyjna w Związku naszym istnieje. Do idealnej jednak sprawności jesteśmy jeszcze dalecy. W tym roku nie mam zamiaru rozwijać szczegółowo ważności sprawozdań, gdyż wszystkie Zarządy Kół doskonale zdają sobie z tego sprawę.

Dlaczego jednak nie wszystkie Koła ten obowiązek spełniają?

Oto pytanie, nad którym w tej chwili się zastanawiam i przychodzę do następujących wniosków:

Właściwie w dniu, w którym Zarząd Koła otrzyma kwestionariusz sprawozdawczy, kol. przewodniczący Koła, sekretarz, wreszcie cały nawet Zarząd—choćby może przysięgać nie chciał—ale wierzy najmocniej, że:

— Dzisiaj to jeszcze nie!—ale jutro zaraz wieczora się zbierzemy i zaczniemy wpisywać odpowiedzi. A we wtorek będą furmanki jechać na jarmark, to oddamy komu znajomemu, aby wrzucił w mieście do skrzynki pocztowej!

Zdawałoby się, że to tak napewno i to nieodwołalnie jutro się zbierzemy i zaczniemy pracę. We wtorek zaś na pocztę—a za dzień lub dwa kwestjonariusz już będzie w Warszawie.

Niechby tylko ktoś śmiał wątpić! Miałby ci się zypsza—ze—niech go lichol!

Oczywiście, że tak, a nieinaczej napewnoby było, gdyby akurat w tym jutrzejszym dniu coś innego nie wypadło. Ale to tak niewiadomo co i jak. Toć przecię już szedłem do sekretarza, albo sekretarz do mnie, aby zabrać się do pracy. Wtem idę i patrzę w okno, a tam taka spora gromada koleżanek z kądzielą się zebrała—tak tam wesoło: gwar, śpiewy—że aż ha! Choć na minutkę wstąpię. Wstąpiłem—trochę się zasiedziałem. A to już jutro sprawozdanie załatwimy! Jeszcze czas!

Jutro coś tam innego wypadło. Pojutrze—zebranie ogólne naznaczone. Za dni kilka, za tydzień, lub dwa—jakoś z pamięci wyszło. Ale zato teraz ten, coby śmiał wątpić w postanowienie nasze, któreżeśmy kiedyś powzięli—zypsza jużby się nie miał i licha jużby się nie bał.

W tej chwili mam pod ręką *powieść Bolesława Prusa p. t.: „Placówka”* *) (otrzyma ją Koło, od którego najpierw otrzymamy sprawozdanie). Przymomniało mi się coś z tej powieści i tak na chybił trafił gdzieś w połowie ją otwieram. Znajduję moment, w którym bohater powieści, ów Ślimak, dziesięciomorgowy gospodarz bez kawałka łąki, której od szeregu lat łąkanie (bo cóż warta gospodarka bez łąki!) dowiaduje się, że sąsiad-dziedzic bankrutuje i chce majątek sprzedać. Trafia się więc okazja kupna dwóch morgów łąki, które Ślimak dotychczas dzierżawił (Ślimak pieniądze miał). Ślimak postanawia pójść jutro do dworu, aby dokonać kupna.

„Przyszło jutro, przyszło pojutrze, nawet tydzień upłynął, a Ślimak nie wybrał się do dworu. Jednego dnia mówił, że musi dla kupca zmłócić

żyto; drugiego, że jest za zimno na wychodzenie z domu; innego, że się przerwał i że mu we środku dolega. Naprawdę zaś ani młócił, ani się przerwał, tylko coś go zatrzymywało na miejscu. Coś, co chłopci nazywają nieśmiałością, szlachta próżniactwem, a uczeni—brakiem woli.”

A gdy go żona i różne wieści narzeczcie wypędziły do dworu—było już za późno.

A więc Ślimak postanowił jutro pójść do dworu. Myśmy także postanowili jutro się zebrać i opracować sprawozdanie z rocznej pracy Koła. Przyszło jutro—Ślimak nie poszedł—my także.

Bo my wszyscy takie same Ślimaki—wszystkim nam brak silnej woli do wykonania zamierzeń, we wszystkich nas „Ślimactwo” pokutuje. „Ślimactwo” jest wielką wadą ludu wiejskiego w całej swej masie. Gdy tylko baczniej zaobserwujemy samych siebie, swych bliskich sąsiadów i życie całej wsi—bez nadzwyczajnego trudu ujrzymy ten wielki brak silnej woli, jaki nas wszystkich cechuje.

Związek Młodzieży Wiejskiej jest organizacją wychowawczą, a więc obowiązkiem naszym jest prowadzenie ostrej walki samych z sobą, ażeby wyzbyć się tego „Ślimactwa”, ażeby wyrobić w sobie silną wolę, którą, można zdobyć przez stałe ćwiczenie się w tym kierunku.

Mówiąc o sprawozdaniach, dodam, mają one nawet nietylko wartość organizacyjną, ale jednocześnie przyczyniają się do wyrabiania w sobie silnej woli.

Postanowiliśmy się jutro zebrać i zacząć opracowywać sprawozdanie—tak, a nieinaczej ma być!

W przeciwnym razie jesteśmy słabi, jesteśmy „Ślimakami”.

I, przystępując do pisania po raz szósty na temat sprawozdań, takie myśli przewinęły mi się przez głowę. Nie obrazicie się o to na mnie, bo to tak jest—zresztą ja i do siebie to piłem, gdyż tak samo ze swoim „Ślimactwem” stale walczyć muszę.

Józef Niecko,

kierownik C. Z. M. W.

*) Nakładem księgarni Gebethnera i Wolffa.

Co nam nakazuje Konstytucja i jak jej postanowienia w życie wprowadzić?

I. *Wstęp.* Bardzo wielu ludzi zupełnie ustaw nie czyta i nie interesuje się niemi. Bo i poco zajmować się sprawami tak mało zajmującymi, poco poświęcać czas tak niebardzo zachęcającej lekturze. Wiemy, że konstytucja została uchwalona, wiemy, że obowiązuje, ale co właściwie konstytucja ta zawiera, czy i w jakiej mierze ma ona wpłynąć na nasze codzienne życie—nad tem nikt się bardzo nie zastanawia. A przecież konstytucja stanowi podstawę całego ustawodawstwa, zasadniczo określa nasz stosunek do państwa i państwa do nas, wdziera się postanowieniami swemi w codzienne życie nasze i posiada szczególne znaczenie właśnie dla nas, ponieważ nas—zrodzonych w niewoli—ma nauczyć, jak żyć mamy jako wolni obywatele. I nie wystarczy konstytucję przeczytać, nie wystarczy nauczyć się jej na pamięć, trzeba ją zrozumieć i przetrwać tak, aby stała się naszą własnością, której nikt nam odebrać nie zdoła, trzeba z niej zrobić katechizm obywatelski, którego powinniśmy uczyć naszych młodszych braci i siostry.

Konstytucja nie może być tylko martwą literą prawa, za którą stoi uzbrojony policjant i której trzeba dlatego przestrzegać, ponieważ w razie nieprzestrzegania czeka nas kryminal. *Konstytucja musi żyć: a to życie możemy jej nadać tylko my obywatele.*

A aby nadać jej życie, trzeba się zastanowić w jaki to sposób uczynić.

II. Rząd i prawa. Państwo polskie jest Rzeczpospolitą. (Art. 1.)

Wielka mi istotnie nowina. Toż wróble już na dachu ćwierkają o tem, że Polska jest rzeczpospolitą. Wróble ćwierkają, ale zapytajcie dookoła siebie co to znaczy, a zobaczycie, że wielu ludzi nie będzie wam umiało dostatecznie odpowiedzieć. A przecież to słowo i całe to zdanie stanowi przeciwieństwo do tego, w czem żyliśmy dotąd!

Państwo polskie: Rodziliśmy się w

Polsce — wiedzieliśmy, że Polska to ojczyzna nasza. Uczyliśmy się ojczyznę tę kochać, uczyliśmy się dla ojczyzny tej umierać, kryliśmy troskliwie w sercach to, co czyniliśmy dla ojczyzny, bo w tej Polsce inne panowały się państwa i właściciele tych państw niejednokrotnie domagali się od nas, byśmy interesy *naszej* ojczyzny—interesom *ich* państwa poświęcili. Szczęśliwie, o jak niezmiernie szczęśliwie te dzieci, które rodziły się wolne, którym matki nad kołyskami jedną i tę samą pełną miłości śpiewać mogły piosnkę o ojczyźnie i o państwie, które nigdy nie żyły w takim rozdźwięku jak my i nie potrzebowały dla dobra *własnej* ojczyzny pielęgnować w swem sercu nienawiści *dla obcego państwa.*

Jedną mieliśmy ojczyznę Polskę, ale trzy państwa: Rosję, Austrię i Prusy. Interesy Polski wymagały, abyśmy przeciwko tym trzem państwom w sercach pielęgnowali nienawiść, byśmy nie przestrzegali tych praw, których przestrzeganie mogło być dla ojczyzny *naszej* szkodliwe. I w tej atmosferze opozycji chowaliśmy się, rośliśmy i czekaliśmy tylko na miłą sposobność, aby temu obcemu państwu rabusiowi zrobić jakąś przykrość, utrudnić życie, uszkodzić to państwo za wszelką cenę, nawet za cenę własnego życia, byle ojczyźnie korzyści przysporzyć.

I oto zmieniło się wszystko. Dziś mamy państwo własne, dziś nastąpiło zespolenie tych dwóch pojęć. Pierwsze słowo konstytucji powiedziało nam, że ojczyzna i państwo to jedno, i kto nie szanuje dzisiaj własnego już państwa i jego urzędzeń — grzeszy przeciwko *własnej* ojczyźnie.

To pierwsze słowo polskiej konstytucji wywraca to wszystko, do czego się przyzwyczailiśmy i domaga się od nas, byśmy nadzwyczaj zaostrzyli sumienia nasze, żeby one mogły nas w każdej chwili przestrzec, gdy tylko stare „nawyczki” odezwą się w nas i ustami będziemy wyznawać, że kochamy ojczyznę, a uczynkami grzeszyć zaczniemy przeciwko *własnemu* państwu.

Niewolnika trzymać trzeba na uwięzi: nad uchem od czasu do czasu pobrę-

kiwać łańcuchem; świstem knuta przypominać, że jest w niewoli; przyzwyczajając do słupa, do którego jest przykuty, aby nie tęsknił za lepszym losem, aby myślą nawet nie kusił się o zmianę. A dusza tego, co pędzi życie przy słupie niewolniczym, tego, którego niewoli się tylko i nęka nakazami i zakazami—inaczej się formuje od duszy człowieka wolnego: płaszczy się i w chytrą zbroję, gdy trzeba knuta uniknąć; lasi się z obawy przed karą, ale miłczkiem, skrycie gryzie, gdy tylko do gryzienia nadarzy się sposobność. I niewolnik bohaterem się staje, gdy dla wyzwolenia ojczyzny swej Wallenrodem zostaje, gdy podstępem niszczy urządzenia wrogiego państwa, które ojczyznę jego zakuwa w kajdany. Ale prostym jeno przestępcą i zbrodniarzem jest, gdy mając jedną ojczyznę i państwo, rzuca się na urządzenia tego państwa—przymusu i banta potrzebuje, aby nagiąć głowę z poszanowaniem i stanąć do roboty około tego państwa.

Państwo polskie jest rzeczą publiczną. Rzecz publiczna—po łacinie znaczy: res publica, dosłownie — rzecz publiczna.

Były i są jeszcze państwa uważane za własność królów. „My z Bożej łaski polecamy narodowi naszemu...” Polska jest własnością nas wszystkich, jest rzeczą publiczną. Jest tak dobrze twoją, jak i moją, jest niczyją—tylko naszą. A będąc rzeczą publiczną, będąc własnością naszą—jest równocześnie rzeczą niezmiernie drogą i bezcenną, jest droższą, aniżeli zdrowie, aniżeli wszystko.

A zaś około dobra rzeczy, która jest wszystkich, wszyscy muszą zabiegać, i nikomu niewolno tej publicznej rzeczy niszczyć i uszkadzać, bo ten, kto by się na to ważył, wszystkim krzywdę czyni i lepiej jest, aby taki zginął jako jednostka niedość uspołeczniona i szkodliwa, aniżeli, aby za zbrodnie jego wszyscy pokutować mieli, skrzywdzeni w swej najdroższej publicznej rzeczy.

W bezwodnej miejscowości jedno jest tylko źródło z wodą. I oto wszyscy korzystają z tego źródła i wspólnie dbają, by źródła ktoś nie

uszkodził i nie naraził lekkomyślnie innych na śmierć z pragnienia. I niechby jeden chciał źródło zniszczyć, wszyscy w obronie źródła staną, bo źródło to jest ich życiem. Takiem źródłem życiodajnym jest *Ona Rzeczpospolita*. I tym, co jeno o własne dbają kieszenie, co jeno myślą o sobie, co jeno patrzą, jak z tej Rzeczypospolitej coś uszczknąć, jak ją w posiadaniu uszczuplić, a obejść, nie śni się nawet o tem, że dla chwilowej korzyści grób i drugim kopią; i nieopatrzców takich odsunąć trzeba precz, wyrzucić i wyzbyc się ich, by dobra Rzeczypospolitej nie uszkodzili.

(C. d. n.) *Józef Ciembroniewicz*.

Adam Mickiewicz.

Ważna Sędziego nauka o grzeczności.

(Wyjątek z „Pana Tadeusza”).

„... a ja powiem śmiało:

Grzeczność nie jest nauką łatwą, ani małą.
Niełatwą, bo nie na tem kończy się, jak noga
Zręcznie wierzgnąć, z uśmiechem witać lada kogo;
Bo taka grzeczność modna zda mi się kupiecka,
Ale nie staropolska, ani też szlachecka.
Grzeczność wszystkim należy, lecz każdemu inna;
Bo nie jest bez grzeczności i miłość dziecinna,
I wzgląd męża dla żony przy ludzłach, i pana
Dla sług swoich, a w każdej jest pewna odmiana.
Trzeba się długo uczyć, ażeby nie zbłądzić
I każdemu powinna uczeiwość wyrządzić.
I starzy się uczyli; u panów rozmowa
Była to historia żyjąca krajowa,
A między szlachtą dzieje domowe powiatu;
Dawano przez to poznać szlachcicowi bratu,
Że wszyscy o nim wiedzą, lekce go nie ważą;
Więc szlachcic obyczaj swe trzymał pod strażą.
Dziś człowieka nie pytaj: co zacz? kto go rodzi?
Z kim on żył, co porabiał? Każdy, gdzie chce,
[wchodził,
Byle nie szpieg rządowy, i byle nie w nędzy.
Jak ów Wespazyjanus nie wahał pieniędzy,

I nie chciał wiedzieć, skąd są, z jakich rąk
[i krajów,—

„Tak nie chcą znać człowieka rodu, obyczajów!
oś, że ważny i że się stempel na nim widzi
Więc szanują przyjaciół, jak pieniądze żydzi”.

To mówiąc, Sędzia gości obejrzał porządkiem;
Bo choć zawsze i płynnie mówił i z rozsądkiem,
Wiedział, że niecierpliwa młodzież terazniejsza,
Że ją nudzi rzecz długa, choć najwymowniejsza.

Ale wszyscy słuchali w milczeniu głębokiem;
Sędzia Podkomorzego*) zdał się radzić okiem,
Podkomorzy pochwałą rzeczy nie przerywał,
Ale częstem skinieniem głowy potakiwał.

Sędzia milczał, on jeszcze skinieniem przyzwalał;
Więc sędzia jego puhar i swój kielich nalał,
I dalej mówił: „Grzeczność nie jest rzeczą małą:
Kiedy się człowiek uczy ważyć, jak przystało,

Drugich wiek, urodzenie, enoty, obyczaje,
Wtenczas i swoją ważność zarazem poznaje:
Jak na szalach, żebyśmy nasz ciężar poznali,
Musim kogoś posadzić na przeciwnej szali.

Zaś godna jest Waszmościów uwagi osobnej
Grzeczność, którą powinna młódź dla pćci
[nadobnej;

Zwłaszcza, gdy zacność domu, fortuny szczodroty,
Objasniają wrodzone wdzięki i przymioty.

Stąd droga do afektów**) i stąd się kojarzy
Wspaniały domów sojusz—tak myśleli starzy”.

JÓZEF ZAWIRUCHA.

Dziwaczny sen.

Z cyklu: „Zaczarowane jezioro”.

(C. d.)

W samą wigilję Bożego Narodzenia
przechodził ponad jeziorem dziad pro-
szalny. Alboż to mało ich tędy prze-
chodziło? Nie było dnia, aby ode wsi
w stronę czworaków, albo od czwo-
raków w stronę wsi nie przechodził
dziad proszalny.

*) Podkomorzy — urzędnik nadworny,
przełożony pokojów króla; tutaj oznacza on
tylko tytuł bez istotnego znaczenia, gdyż
szlachta ogromnie lubiła mieć rozmaite go-
dności.

**) Uczuć, wzruszeń — tu oznacza: do
miłości.

☞ Ten już zajrzał do każdej izdebki
w czworakach, w każdej izdebce od-
mówił „Ojcze nasz” — zapytał o to i
owo i szedł dalej.

Szedł do wsi po drugiej stronie je-
ziora rzuconej. Przechodził teraz wy-
sokim brzegiem. Mróz był, śnieg skrzy-
piał pod nogami. Wiatr mroźny na
tym brzegu niczem niezasłoniętym
ciął po twarzy i do jeziora wpychał.
Mruknął dziad:

— Hm... ciągnie mię na stare lata!...

Poprawił na sobie torby, pałkę na
końcu skórą jeża obitą wcisnął w
śnieg, zdjął z rąk rękawice kożuszar-
ne, wetknął je za skórzany pas i za-
czął mocno zabijać ręce. Potem za-
tarł je, chuchnął w palce i naciągnął
z powrotem rękawice. Chwycił pałkę,
obie ręce na niej ułożył. Odwrócił się
plecami do mroźnego wiatru, patrzył
na jezioro w stronę wysepki, na któ-
rej uporała się z wiatrem stara sokora.

— Jaka jeszcze dziarska! — mruknął.
A potem zadumał się, głową kiwał.

Roje myśli cisnęły się dziadowi do
głowy. Żadna z tych myśli jakoś nie
przyczepiała się na długo do mózgu,
nie snuła się długą i mocną nitką,
lecz jak szybko rodziła się, tak też
szybko znikwała. Na jej miejsce błyskała
nowa myśl, ale i ta się rwała, pła-
tała. Ani rusz nie mógł dziad proszal-
ny uchwycić jednej myśli i snuć so-
bie ją coraz dalej i dalej jak to nie-
raz bywało, gdy z torbami na starym
grzbiecie wędrował sobie ode wsi do
wsi, a w tym mózgu, poprzez który
siódmy krzyżyk się prześlizguje, snuły
się te myśli nikiem pająkowi srebrzy-
ste niteczki. A teraz nijak tak nie
chcą się snuć. Przemknęło mu:

— Do tamtego brzegu, od tamtej,
hen, olszyny się czołgałem...

Dalej już myśl się nie snuła. Ury-
wała się nagle. Druga tryskała:

— Zamarzło. Szukający ukojenia
przerębel chyba ciącby musiał. Nie-
jako rękoma własnymi kopałby sobie
mogilę, aby się w nią ukryć z utra-
pieniem serdecznem.

Parła inna myśl:

— Ile też pokoleń bocianich pa-
trzeć jeszcze będzie z tej sokory w
jasne tonie świętego jeziora.

A potem zaszeptał:

— Ojczy nasz...

Leciała myśl:

— Dziećmi Twojemi jesteśmy. Jesteś w Niebiesiach, jesteś w Duchu, jesteś i w tej cząsteczce Ducha, która w nas się kołaczę, jesteś w duszach naszych nieśmiertelnych. Dziećmi Twojemi jesteśmy—żadne zło od Ciebie nas nie spotka. Czemuż nie jesteśmy godnymi Ciebie? Czemuż przez miłość gorącą nie zbliżamy się ku Tobie? O, bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na tej ziemi, do której my, dzieci Twoje, przykuci jesteśmy.

Wzniósł starzec rękę do góry. Kreślił znak krzyża świętego ze słowami:

— Opuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom!...

Gdy tylko wymówił te słowa, przed oczyma duszy zabłysł mu obraz, na który niedawno patrzył, w którym sam był jedną maleńką cząsteczką. Tam, hen, na ziemi podlaskiej czarny bór cichuśko szumi. Lud ofiary świętej zlakniony—w rozmodleniu całuje ziemię świętą i słucha mszy Jezusowej. Westchnienia jeno a popłakiwanie. Dzwoneczki podniesienie zwiastują. Lud do ziemi pierściami łągnie, ducha w piersiach dławie, dechu nie chwyta. Cisza straszna, jeno bór szepcze. Niedługo zabrzmiął jakby zdławiony, rozekłany, skargą rozkwilony, błaganie jęczący śpiew:

— Święty Boże, święty mocny,

Święty a nieśmiertelny!

Zmiłuj się nad nami!

A potem kapłan, sługa Chrystusowy, wszedł na pień drzewa i zaczął:

— Ludu podlaski, ludu męczony, ludu Chrystusowy! Idzie już, idzie ku tobie czas, ludu Boży! Niezadługo przyjdzie i legnie mocą w piersi twe i skruszysz potęgę szatana. A chwila ta rodzi się już w męczarniach twych okrutnych.

Z głębin jeziora zaczarowanego, która tam, hen, poza tą rzeką łąz ludzkich się rozpościera, wyjdzie Chrystus i błogosławił cię będzie, o ludu podlaski!

A teraz ja, niegodny sługa Jego, błogosławię cię w Imię Ojca i Syna i...

Zawisło błogosławieństwo nad ludem rozekłanym.

Ziemia zajęczala jękami boleści swych dzieci. Kapłan, sługa Chrystusowy, padł na ziemię z ostatnimi słowami błogosławieństwa. Męczenie ludu podlaskiego, jak wichur okrutny zdmuchnęło resztę słów kapłana z jego ust proroczych.

Gromada rozszalałych bestyj z błyszczącymi orłami na czapkach razami ukrwawionych knutów ołowiem zaprawionych męczyła ciało ludu podlaskiego. Cierpiała w tych ciałach skrwawionych dusza, ta okruszyna Ducha Wszechistniejącego, cierpiał w Niebiesiach Ojciec nasz Najwyższy, cierpiał sam Bóg.

Spojrzał dziad prośalny tam, hen, poza jezioro, tam, hen, daleko, kędy się ścięła ziemia podlaska, ziemia krwią i łzami zroszona. Skurczył się w łachmanach swoich dziadowskich i głośno pytał jeziora zaczarowanego:

— Jakże im odpuszczają tę męczarnie mamy? Jakże im zapomnieć razy, które krew i łzy wysączają z ciał naszych? Jakże? O Jezusiel!...

Zadrżał okrutnie w łachmanach swoich. Opadł na kolana na zeszkłoną skorupę śniegu, bił się w piersi i szeptał:

— Moja wina! W krwi mojej płynie wina męczarni tego ludu! O, kiedyż zmyjemy tę krew i łzy niewinne? Czy zmyjemy? Choćby dziś legenda twa ziściła się, o głębino zaczarowana! — za wiek, za wieków dziesiątki hańba nasza, hańba moja żyć będzie, bo ona także nieśmiertelna jak i cierpienie, jak radość, jak szczęście, jak i sam duch, jak Bóg.

— O, Boże! czemu bluźnię przeciwko Tobie! Przebacz starcowi, w którego żyłach nie krew, lecz hańba płynie! Przebacz, Ojczy nasz, i temu, który w hańbie trwa, a nawrócenia drogi jeszcze nie widzi.

Spojrzał starzec w stronę parku, z którego wystrzelało dwie pałacowe wieżyczki.

Zapłakał.

Szklista skorupa śniegu wypila skwa-

pliwie dwie łzy uronione ze starczych oczu nędzara w proszalnych łachmanach.

Woddali dzwonki zajęczały. Z za czworaka wysunęły się sanki zaprzężone w dwa tęgie rumaki.

Jak wicher przemknęły obok starca. Zniknęły we wsi. To hrabicz jechał na zwykłą przejażdżkę, konieczną dla jego ciała, w ponurych salach pałacowych dławionego.

Zaś starzec włókł się już teraz do wsi, aby u dobrych ludzi wieczrę wigilijną spożyć, zanocować, a potem dalej się wlec w szeroki świat.

(C. d. n.)

też jakieś osłabienie organizmu np.: podczas przeziębienia się i t. p. — wówczas zarazki te bardzo szybko opanowują organizm.

Czyż naprawdę trudno jest ustrzec się przed niemiłym zapachem z ust, a niekiedy i przed chorobą z tego powodu?

Nietrudno. Trzeba tylko kupić sobie szczoteczkę do zębów i kredy mielonej i tą szczoteczką i kredą codziennie zęby czyścić i usta płukać.

Niestety! Szczoteczka i kreda rzadkością są jeszcze na wsi.

Albo jak szeroko rozpowszechnione jest mycie nóg?

Jak często myjemy całe ciało? To

Kilka uwag o czystości ciała.

Naogół zbytkiem czystości nie grzeszmy. Nie chodzi tutaj oczywiście o jakąś nadzwyczajną czystość, na jaką mogą sobie pozwolić ludzie, którzy posiadają odpowiednie po temu warunki, ale o zwykłą czystość, na jaką każdy z nas zdobyć się łatwo może. Naprzykład:

Gdy wstaniemy ze spoczynku nocego, czy nalewamy sobie wody do dużej misy lub miednicy i mydłem myjemy dokładnie ręce, twarz, uszy i klatkę piersiową? Oj, dużo jeszcze można spotkać we wsi ludzi, którzy chwytają w garnuszek trochę wody, potem biorą wodę do ust, w dłonie ją z ust wypuszczają i w ten sposób tylko przecierają sobie trochę oczy.

Cóż tu dopiero mówić o oczyszczeniu paznokci, albo myciu rąk przed każdym jedzeniem.

Albo znowóż wiemy doskonale, że ustami spożywamy jedzenie. Wiemy także, że resztki jedzenia pozostają na zębach. Resztki te w szparach zębów jakoteż i na całej ich powierzchni powoli gniją i tworzy się z nich kleisty osad, który—jak zresztą każdy gnój,—obrzydliwie cuchnie. Ale i nie tylko to: w mazi tej żyją miliony zarazków najrozmaitszych chorób, które tylko czekają okazji, aby się dostać do organizmu. Okazją taką może być okaleczone dziąsła czy języka, albo



szczególniej pytanie—a właściwie odpowiedź—byłaby wołającą o pomstę, tylko niewiadomo do kogo.

O budowie łaźni czas wielki już myśleć.

My młodzi powinniśmy zwracać baczną uwagę na czystość ciała. Z chwilą, gdy sami jesteśmy czysti—wplywamy jednocześnie i na nasze

otoczenie. Czystość winna być naszą potrzebą nieodzowną tak samo jak powietrze, jak jedzenie.

Teraz jeszcze pod tym względem mamy bardzo małe wymagania od samych siebie. Nic dziwnego. Od małego nie przyzwyczajono nas do czystości.

Na obrazku widzimy miejskiego chłopca, który wstał rano i przed śniadaniem i odejściem do szkoły myje się. W tej chwili czyści zęby. A my gdyśmy byli takimi?

Jeżeli to było w lecie, bardzo często nie zdążyliśmy nawet i wodą z ust wypuszczoną na ręce obetrzeć

oczu — trzeba było śpieszyć się za bydłem. A potem na pastwisku gdy „człowiek się rozómuchał”, to już tak i bez umycia pozostało.

I tak zrosiliśmy się z brudem—albo jeżeli nawet niektórzy z nas jaką taką czystość utrzymują — to widzą, co się dzieje wokół nich.

Ale z chwilą, gdy po raz pierwszy zwrócimy nareszcie uwagę na to, że jesteśmy brudni — wypowiedzmy natychmiast nieubłaganą walkę brudowi.

Do walki tej trzeba tylko chęci, mydła i szczotki. Czasu mamy dość!

Stefan Jawosek.

Opisy niektórych organizacji społecznych.

Od Redakcji.

Gdy weźmiemy do ręki sprawozdanie naszej organizacji za pierwsze pięciolecie pracy, w dziale prac ogólnogospodarczych i rolniczych, zauważymy ciekawy objaw, a mianowicie:

a) W r. 1918 członkowie Kół Młodzieży Wiejskiej poza należeniem do Koła, należeli jeszcze i do Straży Ogniowych. To samo widzimy i w następnych latach: 1919 i 1920 r.

b) W r. 1921 i 1922 zauważymy już wyraźne wstępowanie członków Kół Młodzieży do całego szeregu innych organizacji społeczno-gospodarczych i zawodowych. Wymienimy tylko ważniejsze z nich, a mianowicie: w roku 1921 do Kółek Rolniczych należało 836 członków, a w następnym 1922 r. liczba ta wzrosła do 4.100 członków. Do stow. spożywców w r. 1921 należało 1605 czł., a w następnym r. liczba ta dosięgła 2330.

Na podstawie przytoczonych danych—jakież wnioski można wyciągać?

Otóż jest to zupełnie zdrowy i normalny objaw. Cele, któreśmy sobie postawili, zaczynamy osiągać. Młodzież zorganizowana w Związku dąży do wyrabiania się na światłych i dobrych obywateli kraju.

Światły i dobry obywatel nie może żyć w pojedynkę. Zrzesza się w różne organizacje i gromadnie, wspólnymi siłami zdobywa coraz wyższy stopień rozwoju kulturalno-społecznego i gospodarczego.

Dlatego też młodzież zorganizowana w Kołach, z chwilą, gdy przejdzie do życia samodzielnego przy warsztacie pracy odziedziczonym po ojcach swoich — częściowo albo i całkowicie opuszcza szeregi Kół Młodzieży, natomiast idzie do szeregów organizacji starszego społeczeństwa.

Rzecz jasna, że z tą chwilą organizacji starszych zyskują do wspólnej pracy jednostki pod względem organizacyjnym wyrobione—pod względem oświatowym i ogólnokulturalnym wyżej stojące, przytem posiadające zasób inicjatywy twórczej, zdobytej przez pracę w Kole Młodzieży.

Teraz zaś rok rocznie przyływ sił młodych do organizacji starszego społeczeństwa będzie się potęgował. Po latach kilku, a najdalej kilkunastu, nie będzie w kraju takiej organizacji społecznej, w szeregach której nie przeważaliby byli członkowie Kół Młodzieży. To znaczy, że wtedy my wszyscy, dzisiejsi członkowie Związku, będziemy pracowali w innych organiza-

cjach. Związek nasz będzie się wówczas rekrutował z tych, którzy doń dopiero wejdą, a więc z młodszych naszych braci i sióstr.

Dlatego też wszystkie organizacje społeczne, działające na terenie wiejskim powinniśmy wcześniej poznać i w odpowiedni sposób z nimi współdziałać, ażeby przez to przygotować się do przyszłej pracy w tych organizacjach.

Z tych też względów chcieliśmy w dzisiejszym numerze „Siewu” dać opisy możliwie wszystkich organizacji społecznych bezpośrednio lub pośrednio oddziaływujących na gospodarczy, kulturalny i oświatowy stan wsi naszej.

Niestety! Nie wszystkie Centrale tych organizacji na apel nasz odpowiedziały.

Podajemy więc tylko opisy tych organizacji, które je nam nadesłały — oraz jednocześnie i materialnie przyczyniły się do wydania niniejszego numeru, jako informacyjnego dla Kół Młodzieży Wiejskiej.

Wydając ten numer, wszystkim Kółom Młodzieży zalecamy:

Poświęcić po jednym wieczorze dla każdego opisu organizacji, a więc na odczytanie go, oraz na szczegółowe omówienie i zastanowienie się, co przez daną organizację mogłoby zyskać życie wsi rodzinnej, oraz czy są możliwości, aby organizacja powstała, a jeżeli istnieje—czy odpowiednio działa; jeżeli źle działa—to dlaczego.

Wreszcie, wszystko to, co o danej organizacji było dla członków niejasnym, winno być uchwycone w szereg pytań, skierowanych bezpośrednio do danej organizacji, albo do C. Z. M. W.

Związek Polskich Stowarzyszeń Spożywców.

Instytucja, której tytuł macie w tym nagłówku, w potocznej mowie zwana krótko — „Społem!” — znana jest już może nieco Czytelnikom „Siewu” — choćby z artykułu umieszczonego w numerach 49 i 50 ub. r. z okazji Kongresu Spółdzielczego, względnie

z notatek i drobnych wzmianek od czasu do czasu umieszczanych w „Siewie”. Ci, co należą do stowarzyszeń spożywców, czytają pisma spółdzielcze, lub byli na kursach, na których wykładano o spółdzielczości, zapewne znają instytucję nie tylko z nazwy, ale i z jej istotnej działalności, zadań i celów, ku którym zdąża. W artykule dzisiejszym postaram się podać nieco informacji o Związku Polskich Stowarzyszeń Spożywców, aby tych, co go jeszcze nie znają, bliżej z tą instytucją zaznajomić, a wiadomości innych — uzupełnić.

Związek Polskich Stowarzyszeń Spożywców został założony w październiku 1911 r. pod nazwą: „Warszawski Związek Stowarzyszeń Spożywczych”. Nazwa ta, nawiasem mówiąc, została organizatorom narzucona przez ówczesne zaborcze władze rosyjskie, które nie zgodziły się na wstawienie do nazwy wyrazu „polski”. To też po uzyskaniu niepodległości w 1919 r. Zjazd pełnomocników Związku, biorąc pod uwagę zmiany w warunkach prawno-politycznych oraz doświadczenia lat ubiegłych, zmienił statut Związku, a jednocześnie i nazwę.

Dzięki pracy przygotowawczej Biura Informacyjnego dla Stowarzyszeń Spożywców (od 1919 r.), a częściowo i Towarzystwa Kooperatystów — oraz ówczesnej Redakcji pisma „Społem” (od 1906 r.) — Związek już w pierwszym roku (1911) istnienia liczy poważną liczbę, bo 178 stowarzyszeń, reprezentujących przeszło 21 tysięcy członków. Obecnie, po 12-tu latach istnienia, liczba stowarzyszeń należących do Związku wzrosła do 700, a liczba członków w tych stowarzyszeniach dochodzi do 300 tysięcy. Pod względem składu społecznego członków i siedziby tych stowarzyszeń na ośrodki wiejskie o przewadze ludności rolniczej przypada 527 stow. ze 147 tys. członków, na ośrodki miejskie i przemysłowe — 126 stow. z 93 tys. członków, na miejskie o charakterze mieszanym — 28 stow. z 21 tys. członków (dane na 31/XII 1922 r.).

Rozrósł się również Związek w tym

okresie czasu jako instytucja (organizacja) gospodarcza.

W pierwszych latach Związek posiadał tylko jeden skład towarów (hurtownię) w Warszawie, dziś takie składy oprócz Warszawy Związek posiada w 18-tu innych miastach; składy te noszą nazwę oddziałów w stosunku do Warszawy jako Centrali. Poza to posiada Związek dwie agentury zakupów i sprzedaż towarów w Gdańsku i Londynie oraz wielkie zakłady wytwórcze w Kielcach.

Zakłady wytwórcze, składy i biura Centrali oraz 12-tu oddziałów mieszczą się dziś we własnych budynkach. Skąd powstał ten majątek, czyją on jest własnością? Pytanie to nasuwa się samo przez się. Jest on własnością owych 300 tysięcy członków-rodzin ludu pracującego, chłopów, robotników, inteligencji. A powstał z oszczędności (z różnicy ceny) owych 700 stowarzyszeń spółdzielczych, które kupowały towary do swoich sklepów i piekarń, wamiast u hurtowników prywatnych; innymi słowy, jest to oszczędność owych 300 tysięcy rodzin z powodu ominięcia pośrednika, w tym wypadku kupca-hurtownika.

Miarą znaczenia handlowego Związku mogą być cyfry sprzedaży ilościowej w 1922 r. I tak: soli sprzedano w tym roku 2,651 wagonów*), cukru 200 wagonów, mąki 240 wagonów, ryżu i kasz 125 wagonów, śledzi 2,500 beczek, mydła 42 wagony, nafty 295 wagonów, węgla 228 wagonów, drzewa opałowego 50 wagonów, oraz wiele innych towarów. Należy zwrócić przytem uwagę, że, aczkolwiek cyfry te są dosyć poważne, to z wyjątkiem soli stanowią one bardzo nieznaczną część towarów przechodzących przez ręce kupców—pośredników, a już, jak wykazują rezultaty, dają poważne oszczędności gospodarczo-społeczne.

Tyle, narazie, o działalności gospodarczej Związku.

Tu chcę z całym naciskiem pod-

*) Wszędzie wagony liczone 10 tonnowe (10.000 kg.).

kreślić, że Związek Polskich Stowarzyszeń Spożywców nie jest tylko organizacją gospodarczą. Od początku swego istnienia wydaje pismo „Społem”, a od roku 1921-go wydaje jeszcze „Spółnotę” i „Rzeczpospolitą Spółdzielczą”. „Społem” jest poświęcone sprawom praktycznej pracy w organizacjach spółdzielczych. Jest ono jakby przewodnikiem praktycznym dla zarządów, rad nadzorczych i pracowników spółdzielni. Miesięcznik „Rzeczpospolita Spółdzielcza” jest pismem naukowo-teoretycznym, poświęconem spółdzielczości i zagadnieniom z nią związanym. Tygodnik „Spółnota” jest pismem dla popularyzowania idei i zasad spółdzielczości i wogóle pracy społecznej i oświatowej.

Oprócz pism Związek w ciągu 12 lat swego istnienia wydał 77 książek w 310 tysiącach egz., poświęconych przeważnie teorji, historii i praktyce spółdzielczości od popularnych broszurek—poprzez podręczniki do poważnych prac naukowych.

Wydaje też plakaty, pocztówki, kalendarze ścienne, które niejedyn z czytelników „Siewu” zapewne miał możność oglądać w sklepach lub biurach stowarzyszeń spółdzielczych. Związek opracowuje i wydaje księgi rachunkowe i wszelkie druki potrzebne do prowadzenia rachunkowości w spółdzielniach spożywców i przystosowane do potrzeb tych stowarzyszeń.

Dla udzielania porad i wskazówek poszczególnym stowarzyszeniom na miejscu, jak prowadzić rachunkowość, pracę gospodarczą, oświatowo-kulturalną, dla urządzania pogadanek, odczytów, kursów—Związek utrzymuje instruktorów i propagatorów ruchu spółdzielczego i pracy społeczno-oświatowej. Miarą pracy w tym zakresie mogą służyć cyfry ze sprawozdania Związku za 1922 r.: lustracyj (rewizji) dokonano 742, sprawdzono lub zestawiono bilansów 574, przeprowadzono narad z zarządami 656, uczestniczono w 319 zebraniach ogólnych, na których zwykle wygłaszano pogadanki; oprócz tego wygłoszono 136 odczytów, przeprowadzono 4½

miesięczny kurs dla kierowników—administratorów stowarzyszeń, brano udział w wykładach na kursach 8-miu różnych instytucyj.

Dane przytoczone powyżej świadczą, że Związek jest instytucją społeczną o charakterze pracy mieszannej: gospodarczej i kulturalno-oświatowej. A wynika to z istoty i zadań, jakie sobie stawia ruch spółdzielczy na dziś i na przyszłość: obrony spraw i interesów szerokich mas spożywców, budowy lepszej i sprawiedliwszej przyszłości.

To też ze względu na rodzaj pracy, na jej dążenia, na sposoby i środki, jakimi ruch spółdzielczy się posługuje—jest tu duże i wdzięczne pole pracy dla młodych.

Do bliższego omówienia form i sposobów tej współpracy młodzieży na terenie spółdzielczych organizacyj spożywców—powrócimy jeszcze.

Franciszek Dąbrowski.

Cele i zadania samorządu.

Rozróżniamy dwa typy wśród dzisiejszych państw cywilizowanych co do sposobów rządzenia (administracji) i wypełniania zadań państwa względem obywateli. Pierwszy typ nazywa się *centralistycznym*, urzędniczym, wedle którego wszystkie niższe urzędy zależne są ściśle od władz wyższych, działają podług nakazów i instrukcyj zgóry, wypełniają wolę i polecenia władzy zwierzchniej.

Do tego typu państw należy przede wszystkim Francja. Od XII wieku począwszy, ugrunto wywała się we Francji silna władza monarchiczna, która za pośrednictwem oddanych sobie urzędników opasała cały kraj. System ten udoskonalony później i rozwinięty przez wielkiego Napoleona, który wlał weń nowego ducha, panuje we Francji do dzisiejszych czasów.

Przedstawicielką odmiennego typu rządzenia jest Anglja. Tam na długie wieki przed wyłonieniem się silnej władzy państwowej rozwijał się wśród ludności *samorząd lokalny*, wynikający z potrzeb i ducha tubylców. To

też centralna władza rządowa w Anglji musiała zawsze liczyć się z samorządem, jako z faktem istniejącym. I dziś Anglja rządzi się w ten sposób, że cała władza administracyjna należy do ciał samorządowych; rząd centralny wykonywa tylko kontrolę nad ich działalnością i sprawuje funkcje ogólnopaństwowe, do których państwo powołane jest z istoty swojej t. j.: obronę zewnętrzną, stanowienie praw i utrzymywanie skarbu publicznego.

Każdy z tych typów—jak wszystko na świecie—ma swe dobre i złe strony. Pierwszy, centralistyczny—odznacza się spójnością, jasnością i prostolinijnością w działaniu, jednakże staje się on łatwo skostniałym, biurokratycznym i prowadzi do częstych nadużyć ze strony urzędników.

Dlatego nauka i praktyka przemawiają na korzyść ustroju opartego na samorządzie, który umożliwiałby rozwinięcie inicjatywy społecznej i wydobycie wszystkich sił narodu dla dobra publicznego.

W Polsce odrodzonej, która ma tyle do zrobienia na wszystkich polach pracy społecznej, Konstytucja przewiduje ustrój „oparty na zasadzie szerokiego samorządu terytorjalnego”. Samorząd ten ma mieć przekazany „właściwy zakres ustawodawstwa, zwłaszcza z dziedziny administracji, kultury i gospodarstwa, który zostanie bliżej określony ustawami państwowymi” (art. 3).

Polska więc wybrała drugi typ rządzenia, w myśl którego samorząd jest ogniwem wewnętrznego zarządu państwem. Obywatele *sami* mają stanowić i zarządzać gałęziami niezmiernie ważnymi, bo dotyczącymi gospodarki, oświaty i kultury. Stąd konieczne jest tem większe uświadomienie i wyrobienie się obywateli w pracy społecznej, by mogli sprostać i podołać zadaniom, przekazanym im na drodze samorządu.

Poszczególne ogniwa samorządu w Polsce przedstawiają się w następującym porządku: *gmina*—ta najniższa komórka administracyjna w zarządzie państwowym—z organami: *zebraniem gminnem, radą gminną i wójtem*.

Gmina zajmuje się sprawami, dotyczącymi interesów i potrzeb ludności zamieszkującej na jej terenie, a więc: a) zakładaniem i utrzymywaniem dróg gminnych, b) opieką nad ubogimi, c) pieczę nad zdrowiem ludności gminy, d) zakładaniem i utrzymywaniem szkół początkowych, e) popieraniem gospodarki, f) policją miejscową.

Sejmik powiatowy złożony z przedstawicieli gmin na czele z *wydziałem powiatowym* pod przewodnictwem starosty. Zajmuje się sprawami całego powiatu i podejmuje takie przedsięwzięcia, których nie mogą wykonać poszczególne gminy, jak utrzymywanie szpitali, zawodowych szkół—rolniczych, rzemieślniczych, budowę szos i t. p.

Wreszcie najwyższą instancją samorządu jest *samorząd wojewódzki*, który u nas nie jest należycie ukonstytuowany, a ma sprawować kontrolę nad samorządem powiatowym i obejmować swą działalnością województwa, albo tereny, przekraczające możliwość działania poszczególnych powiatów. W tych ramach samorząd w Polsce już działa i spełnia niepoślednią rolę w życiu państwowem. A na przyszłość czekają nań wielkie i zachwaszczone pola: podniesienie rolnictwa i rzemiosł, popieranie szkolnictwa, do czego samorząd jest zobowiązany przez powołanie do świadczeń rzeczowych na utrzymywanie szkół, dostarczanie opału, podwód i t. p. We wszystkich państwach gminy utrzymują szkoły powszechne, wspomagają szkolnictwo zawodowe i współdziałają w walce z analfabetyzmem, zakładają biblioteki publiczne, muzea, popierają teatry, strażę pożarną i t. d.

Państwo nie może podolać tym tyśiącznym zadaniom, które w dużej mierze muszą załatwiać sami obywatele za pośrednictwem ciała samorządowych i przez pracę społeczną.

Zachwycamy się nieraz porządkami i bogactwem innych państw jak Anglii, Niemiec, podziwiamy dobrobyt ich ludności. Ale w państwach tych jest wysoka oświata, zorganizowana i usilna praca poparta doskonale *funkcjonującym samorządem*. W ciekawej książce Sonhrey'a p. t.: „O działalno-

ści pruskich sejmików powiatowych” widać na każdej stronicy, jak samorząd pruski wkraczał w każdą dziedzinę życia, obejmował ją swoim przymusem społecznym i przyczyniał się do podniesienia kraju. Dlatego kwitło tam rolnictwo, pod przymusem, popartym wysokimi karami, obsadzono drogi drzewami owocowymi, zorganizowano opiekę nad ubogimi, szpitale, doprowadzono do wysokiego stopnia doskonałości szkolnictwo powszechne, zawodowe, a zwłaszcza rolnicze i wiele in.

U nas na starszych niewiele można liczyć pod tym względem. Zasłepieni ciemnotą, przygnębieni i zmęczeni życiem—narzekają tylko na wszystko, wymyślają nieraz na gminy, na sejmiki, a sami mało dbają o ich rozwój, nie chodzą na zebrania i nie wypełniają należycie swoich obowiązków. Nie wiedzą, jak wiele dobrych rzeczy możnaby zdziałać przez samorząd. Ale my młodzi, wpatrzeni w poranne zorze wschodzącego jutra lepszej przyszłości, sposobici się mamy w Kołach Młodzieży do roli, która na nas spadnie, gdy będziemy jako obywatele działać w gminach, Radach gminnych, sejmikach i t.p. Zawczasu więc musimy zapoznawać się z potrzebami i niedomaganiem swojej wsi, okolicy, gminy, powiatu, a później tem łatwiej będziemy mogli odpowiedzieć zadaniom wobec najbliższej okolicy i kraju ojczystego.

Niech więc Koła Młodzieży staną się ogniskami, z których będą wychodzili światli obywatele, świadomi swojej roli, przyszli działacze samorządowi i społeczni.

— — —
U w a g a: Propagowaniem idei samorządowej zajmuje się bardzo owocnie *Zrzeszenie Samorządów Powiatowych*, które wydaje pismo p. n.: „Samorząd”; mieści się w Warszawie, ul. Wspólna 23, m. 12. B. Babski.

.....
Pamiętajcie o konkursach
Redakcji i Administracji.

Związek Strzelecki.

Nazwę swą Związek Strzelecki zaczerpnął od organizacji, która łącznie z Drużynami Strzeleckimi wydała Legjony Polskie. Jest on więc dalszym ciągiem tamtego Strzelca tak co do zadań, jako też i ideologii, z tą tylko różnicą, że celem tamtego było wywalczyć Polsce niepodległość, ten zaś pragnie ją obronić. Wierny temu założeniu w r. 1920 cały Związek Strzelecki stanął w szeregach armji, by osłonić stolicę przed najazdem oraz wziąć udział w walkach, które przyniosły nam ostateczne zwycięstwo; w powstaniu górnośląskiem walczył skutecznie na najbardziej wysuniętych i zagrożonych pozycjach, czem zaskarbił sobie najwyższe uznanie, które p. Korfanty stwierdził w rozmowie z ówczesnym Prezesem Związku, Wacławem Sieroszewskim; w walkach o Wilno bataljony strzeleckie tworzyły ośrodki samoobrony ludności polskiej przed napadami Litwinów; na Kresach Wschodnich oddziały strzeleckie broniły ludności przed napadami band bolszewickich. W krwawych i ciężkich walkach zdobył więc sobie Związek Strzelecki prawo do tytułu spadkobiercy Związku Strzeleckiego z przed wojny—Związku, który tak wydatnie przyczynił się do odzyskania niepodległości i położył fundamenty pod polską armję.

Przy dzisiejszym systemie wojen narodowych—sama armja nie wystarcza. Jest ona tylko kadrami dla tych olbrzymich rezerw, które w czasie wojny walczą z nieprzyjacielem. Powodzenie wojny zależy od tego, czy rezerwy te są dostatecznie przygotowane moralnie oraz wyszkolone wojskowo. Przygotowanie tych rezerw w obydwóch kierunkach jest zadaniem Związku Strzeleckiego.

W myśl zasady, że *każdy żołnierz winien być obywatelem, a każdy obywatel żołnierzem*—Związek Strzelecki zwraca szczególną uwagę na to, by każdy obywatel przede wszystkim wiedział, o co walczy. Szerzenie tej świadomości wśród społeczeństwa polskiego, które dopiero od kilku lat żyje własnym życiem państwowym, wpływa

na ugruntowanie dobrze zrozumiałego, i dlatego głęboko sięgającego do duszy patriotyzmu, ukochania wolności i zrozumienia potrzeby własnego państwa. Równoległe z tą pracą odbywa się praca nad tem, *jak walczyć należy*. Wyszkolenie wojskowe społeczeństwa przez Związek Strzelecki daje armji rezerwy, które w zetknięciu się z nieprzyjacielem ponoszą znacznie mniejsze straty, niż rezerwy niewyszkolone.



Józef Piłsudski — Twórca związku Strzeleckiego i jego pierwszy Komendant Główny przed wojną.

Natomiast powodują u przeciwnika znaczne zwiększenie tych strat, co decyduje o wygranych bitwach, a w następstwie i o wygranej wojnie. Dlatego też Związek Strzelecki zwraca szczególną uwagę na sport strzelecki, organizuje szereg zawodów strzeleckich, poczynawszy od okręgowych, ogólnostrzeleckich, narodowych—łącznie z armją oraz innymi organizacjami strzeleckimi, a kończąc na zawodach międzynarodowych oraz przyjmując czynny udział w strzeleckiej Olimpiadzie w charakterze członka Międzynarodowego Związku Strzeleckiego.

W pracach organizacyjnych Związek Strzelecki osiągnął już liczbę 1.000 oddziałów z 60.000 członków zorganizowanych w 16 Okręgach i 80 Obwodach rozsianych po całym terytorjum Rzeczypospolitej. Liczba ta ciąg-

le wzrasta. Troską Zarządu Głównego jest zasilenie już istniejących oddziałów w materiał instruktorski. W tym kierunku Związek osiągnął w roku zeszłym około 600 instruktorów z obozów letnich, niezależnie od tego w szeregu okręgów i obwodów zorganizowano kursy zimowe z dziesiątkami kandydatów. Tą drogą kadry instruktorskie rosną i zbliżają Związek do celu w kierunku samowystarczalności pod względem materiału instrukcyjnego, jak na zasadzie samowystarczalności pod względem finansowym już od dłuższego czasu opiera Związek Strzelecki swe prace. Okręg Lwowski np., liczący 10.000 członków w 100 oddziałach, całkowicie pracę strzelecką prowadzi prawie wyłącznie przy pomocy własnego materiału instruktorskiego, składającego się z oficerów i podoficerów rezerwy oraz z absolwentów kursów obozów letnich i zimowych.

Usilnem dążeniem Związku jest uzyskać od Ministerstwa Spraw Wojskowych uznanie szarż uzyskanych w Związku Strzeleckim, któreby obowiązywały w szeregach armji oraz przywrócenie Związkowi broni i możności niekrępowanego zarządzania lokalnemi prawami korzystania ze strzelnic wojskowych. Odebranie Związkowi broni w roku zeszłym wpłynęło nader niekorzystnie na rozwój strzelnictwa.

Należy liczyć, że zmieniona sytuacja w państwie odbije się korzystnie na pracy Związku Strzeleckiego w kierunku przygotowania rezerw dla armji.

Centralne Biuro Kursów dla Dorosłych.

Centralne Biuro Kursów zrzesza pracowników oświatowych na kursach dla dorosłych. Ostatnio liczba zrzeszonych wynosi około 200 osób. Przystępując do pracy w 1919 r., instytucja nasza świadomie nakreśliła sobie ściśle określony i ograniczony kierunek działania. Podobnie jak w innych dziedzinach pracy tak i w pracy oświatowo-wycho-

wawczej trzeba iść drogą specjalizacji, drogą wyrobienia pracowników fachowych. Obejmowanie wszelkich poczynań oświatowych przez jedną instytucję w sposób nieunikniony prowadzi do szkodliwego dyletantyzmu. Zakres działania i charakter Centralnego Biura Kursów dla Dorosłych wystąpi wyraźnie na tle poniższego zestawienia dotychczasowych prac.

1) C. B. K. dla Dorosłych udzielało *porad* organizacyjnych i metodycznych na miejscu i listownie w sprawie prowadzenia Kursów dla Dorosłych, a w szczególności w sprawie nauczania analfabetów dorosłych; 2) *propagowało ideję Kursów dla Dorosłych* i znaczenie walki z analfabetyzmem; 3) prowadziło planowe *badania* doświadczalne na terenie Kursów dla Dorosłych w Warszawie nad metodami i programami nauczania początkowego dorosłych, organizowało *konferencje i narady* w sprawie opracowania programów i metod pracy na Kursach dla Dorosłych, *oceniało* podręczniki i rękopisy w zakresie nauczania dorosłych, brało czynny udział w *naradach* w sprawie organizacji oświaty pozaszkolnej w Polsce; 4) organizowało szereg kilkutygodniowych *kursów instruktorskich* w Warszawie: a) w celu przygotowania stypendystów samorządowych na instruktorów i nauczycieli Kursów dla Dorosłych, b) w celu przygotowania nauczycieli i kierowników ognisk dla Kursów dla Dorosłych m. st. Warszawy, oraz c) w celu przygotowania prelegentów; 5) współorganizowało liczne *krótkie kursy instruktorskie na prowincji* 6) wysyłało *prelegentów i instruktorów* z wykładami z dziedziny nauczania dorosłych na kursy, organizowane przez inne instytucje; 7) pozatem skierowywało prelegentów z wykładami na wakacyjne kursy nauczycielskie; wydelegowało jednego z pracowników oświatowych na kilkutygodniowy pobyt w celach oświatowo-kulturalnych na Pomorze; 8) wysyłało instruktorów w celu *badania i organizowania oświaty pozaszkolnej na prowincji*; 9) wydało zgorą 14 podręczników dla nauczycieli Kursów dla Dorosłych i instru-

ktorów oświatowych oraz szereg książek dla uczniów; 10) ułatwiało ogniskom Kursów dla Dorosłych i instytucjom oświatowym zakup wszelkich książek i pomocy szkolnych za pośrednictwem własnej składnicy.

Najbliższe zadania „Centralnego Biura” obok kontynuowania dotychczasowej pracy są:

a) rozszerzenie fachowej pomocy instruktorskiej i w związku z tem nawiązanie ściślejszego kontaktu z organizacjami samorządowymi i in.;

b) podjęcie wydawnictw dla słuchaczy Kursów dla Młodocianych;

c) dążenie do zorganizowania stałej uczelni o wyższym poziomie dla pracowników oświatowych;

d) zabieganie o ustawowe uregulowanie oświaty pozaszkolnej.

Podstawy finansowe Centralnego Biura Kursów dla Dorosłych opierają się na: a) składkach członków, b) dochodach z wydawnictw, c) subsydjum Wydziału Oświaty Pozaszkolnej Ministerstwa W. R. i O. P. oraz samorządów miejskich i powiatowych.



Wycieczka członków Koła Oświatowego w Pieniny. Fotografia „Na Dunajcu”.

Kursy dla Dorosłych st. m. Warszawy.

Kursy dla Dorosłych st. m. Warszawy są największą w Polsce systematyczną uczelnią dla dorosłych.

Powstały we wrześniu 1915 r. początkowo jako Sekcja Kursów dla Dorosłych i Bibliotek Powszechnych Wydziału Oświecenia i w tym samym roku zostały przejęte przez Magistrat m. st. Warszawy jako autonomiczna

sekcja Wydziału Szkolnego Mag. m. st. Warszawy.

Budżet Kursów pokrywany jest z funduszy miejskich.

Jako instytucja autonomiczna Kursy posiadają swój własny Zarząd.

Bieżące sprawy pedagogiczno-wychowawcze rozstrzyga—w ramach określonych przez Zarząd—Komisja Pedagogiczna Kursów dla Dorosłych. Nauka systematyczna odbywa się w 40 ogniskach Kursów dla Dorosłych

rozrzuconych [w różnych dzielnicach wielkiej Warszawy. Na czele ogniska stoi kierownik. Kierownik ogniska jest przewodniczącym Rady Pedagogicznej ogniskowej, w skład której wchodzi wszyscy nauczyciele ogniska. W bieżącym roku szkolnym (I semestr) w 40 ogniskach uruchomiono 231 kompletów, na które uczęszczało 7554 osoby. Słuchaczami kursów są: robotnicy, rękodzielnicy, służba domowa, stróże i woźni. Nauczycieli pracuje na Kursach 329 os. Nauka systematyczna obejmuje następujące działy:

1. *Kursy Początkowe dla Dorosłych* (od 18 lat). Nauka odbywa się 3 razy tygodniowo, po 3 lekcje dziennie i podzielona jest na 8 semestralnych stopni nauczania. Zakres 5—6 klas szkoły powszechnej. Wykładane są: jęz. polski, arytmetyka, geografja, historia Polski, higiena i nauka obywatelska. Na pierwszy stopień przyjmowani są zupełni analfabeci.

2. *Kursy Początkowe dla Młodych* od 14 do 18 lat. Zakres jak wyżej. Oddzielne ogniska dla chłopców i dla dziewcząt.

3. *Szkoła Powszechna dla Dorosłych*. Nauka odbywa się 5 razy tygodniowo, po 3 lekcje dziennie. Przyjmowani są umiejący czytać, pisać i rachować w zakresie 4 działań na liczbach całkowitych. Kurs trzyletni, zakres 7-io klasowej szkoły powszechnej.

Wykładane są: jęz. polski, arytmetyka, przyroda, geografja, historia i nauka obywatelska.

4. *Szkoła Powszechna dla Młodych* (14—18 lat). Zakres jak wyżej. Przedmioty te same — przybywa religja.

5. *Uniwersytet Powszechny* (tylko dla dorosłych). Kursy specjalne: polonistyczny (język polski, literatura, historia, nauka obywatelska); matematyczno-techniczny (kreślenie, matematyka, ewent. fizyka i mechanika). Kurs roczny lub dwuletni. Nauka 3 lub 4 dni w tygodniu, po 3 godz. dziennie.

Poza systematycznym nauczaniem organizowane są dla słuchaczy Kursów dla Dorosłych odczyty, wycie-

czki miejskie do muzeów, na wystawy obrazów, do instytucji użyteczności publicznej etc.; wycieczki podmiejskie o charakterze rozrywkowym lub naukowym; wycieczki na koncerty, do teatru i t. p.

Wydatną rolę w życiu instytucji odgrywa organizacja słuchaczy Kursów dla Dorosłych p. n.: *Koło Oświatowe*. Organizacja ta oparta jest na specjalnym regulaminie wewnętrznym.

Koło Oświatowe odgrywa dużą rolę w akcji agitacyjnej do zapisywania się na kursy, organizuje koła samokształceniowe, biblioteczki ogniskowe, współdziała w organizacji odczytów i wycieczek, prowadzi pracę w kolonji wakacyjnej.

Księgarnia Rolnicza.

S-ka Wydawnicza z ogan. odp.

Księgarnia Rolnicza w Warszawie założona została przez grono działaczy rolniczych i profesorów, ażeby ująć w fachowe, rolnicze ręce sprawę produkcji książki rolniczej i zaopatrywanie w nie szkół i instytucji rolniczych i rolników - praktyków, księgarnie ogólne bowiem obsługiwały dział książek rolniczych najgorzej, gdyż inne książki jak podręczniki szkolne, powieści i t. p. dawały i dają większy dochód, gdyż się rozchodzą nie w 2 — 4.000 egz., ale w dziesiątkach i setkach tysięcy egzemplarzy. Założycielom Księgarni Rolniczej chodzi jednak nie o zyski, ale o możliwość zaspokojenia głodu książki rolniczej, zapełnienia całego szeregu luk w literaturze zawodowej, aby dopomóc rolnikowi w jego tak trudnej i ciężkiej pracy na roli, ułatwić naukę uczniom szkół rolniczych i krzewić wogóle wiedzę i postęp rolniczy.

W tym celu uruchomiono w Warszawie księgarnię, specjalnie zaopatrzoną w książki tylko rolnicze i z rolnictwem związane, co daje pewność rolnikom nie tylko, że w niej najpewniej żadaną książkę nabyć mogą, ale zasięgnąć mogą rady i informacyj co do wyboru i dobroci książki.

Poza tem rozpoczęto wydawnictwo znanej już dziś szeroko Praktycznej Encyklopedji Gospodarstwa Wiejskiego, która składa się z oddzielnych ksiązek, traktujących oddzielnie o uprawie roślin, hodowli zwierząt, ogrodnictwie, leśnictwie i wogóle o wszystkich sprawach, obchodzących rolnika. Dotychczas wyszło już przeszło 30 tomików, a całość Encyklopedji składać się będzie z przeszło stu. Również zaczęła Księgarnia Rolnicza wydawać książki popularne w porozumieniu z Centr. Zw. Kół. Roln. dla drobnych rolników, jak: Rolnik Wzorowy i szereg książeczek o bakterjach, uprawie ziemniaków, nawozach zielonych i t. p.

Dążeniem Księgarni Rolniczej jest wydrukowanie ksiązek ze wszelkich dziedzin gospodarstwa wiejskiego, tak popularnych jak i naukowych, ażeby we wszelkiej potrzebie rolnik znaleźć mógł niezbędną mu radę i informacje. Zadanie to jednak będzie mogło być spełnione wtedy tylko, o ile naprawdę wszyscy rolnicy, instytucje, szkoły i Kółka Rolnicze zwracać się będą we wszelkich sprawach związanych z książką rolniczą wprost do Księgarni Rolniczej, za jej pośrednictwem sprowadzać będą książki na wieś, formować i uzupełniać biblioteki i t. p. Dla ułatwienia w czynieniu odpowiednich zakupów Księgarnia Rolnicza wydała kilka katalogów i prospektów, które wysyła na żądanie bezpłatnie za nadesłaniem tylko znaczków pocztowych w wysokości opłaty listowej. Wszelkie zamówienia i t. p.—należy adresować: Księgarnia Rolnicza, Warszawa, Nowy-Świat 35.

Skarb Pracy Oświatowo-Kulturalnej.

Pracę oświatową w Polsce podejmują: i państwo, i samorządy, i bardzo liczne organizacje społeczne. Bodaj że niema organizacji społecznej, któraby w statucie swoim nie przewidywała szerzenia oświaty i kultury wśród swoich członków. W naszych warunkach jest to zrozumiałe. Tak dużo jest

do zrobienia, że dla wszystkich starczy pracy. Należy tylko poczynania te uporządkować, aby uniknąć zbędnego wysiłku lub wzajemnego przeszkadzania sobie.

Niedaleką jest chwila, gdy ustawa określi w tej dziedzinie zadania i obowiązki państwa i samorządów. Pozostaną do uporządkowania wysiłki społeczne. Niełatwe to zadanie, niełatwo wprowadzić ład do poczynañ organizacji starych i nowych, specjalnych i ogólnych, radykalnych i konserwatywnych. Niełatwo uzgodnić całokształt wysiłków, ale należy wejść na drogę zespolenia, chociażby tylko częściowego.

Wyrazem takiego zespolenia wysiłków jest „Skarb Pracy Oświatowo-Kulturalnej”, zorganizowany w końcu 1922 roku. Założycielami „Skarbu” są: Zrzeszenie Samorządów Powiatowych, Instytut Oświaty i Kultury im. Staszi-ca, Centralne Biuro Kursów dla Dorosłych, Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, Związek Bibliotekarzy Polskich i Centralny Związek Kółek Rolniczych wraz ze Związkiem Młodzieży Wiejskiej.

Celem „Skarbu” jest popieranie pracy oświatowo-kulturalnej organizacji społecznych i osób naukowo pracujących w tej dziedzinie, a we własnym zakresie podejmowanie jedynie prac inwestycyjnych. By móc popierać pracę oświatową, konieczne jest posiadanie środków materialnych i dlatego zadaniem „Skarbu” jest *rozbudzenie i zorganizowanie ofiarności publicznej na cele oświaty i kultury.*

Akcję w tym kierunku „Skarb” już rozpoczął. Na członków popierających zapisało się 306 osób i 32 instytucje. W przeszłorocznej kweście na bloczki udało się uzyskać współpracę już 1.200 osób, w tem 258 nauczycieli szkół powszechnych, 155 nauczycieli szkół średnich, 165 sekretarzy urzędów gminnych, 90 sekretarzy magistratów, 84 kierowników biur fabrycznych, 72 zawiadowców stacyj kolejowych, 54 Kółła Młodzieży Wiejskiej, 21 kierowników stowarzyszeń spożywców i 301 osób na różnych stanowiskach społecznych. Niezwykły spadek marki spowo-

dował, że rezultaty finansowe kwesty przeszłorocznej nie były zbyt dobre, ale udało się osiągnąć rzecz najważniejszą: „Skarb” zdobył podstawowe stosunki na całym terenie Rzeczypospolitej, a sieć ta — dzień po dniu — rozszerza się i zagęszcza. Cel będzie osiągnięty, gdy w każdej miejscowości i we wszelkich środowiskach znajdą się ludzie, gotowi współdziałać w akcji „Skarbu”. Wtedy groszowe nawet ofiary dadzą sumy umożliwiające rozwinięcie naprawdę szerokiej i planowej pracy oświatowej.

Oprócz stosunków w kraju, udało się nawiązać nici i z naszą Emigracją Amerykańską, której poparcie jest niezwykle cenne i ze względów finansowych, i jako dowód łączności z krajem macierzystym.

Zestawienie majątkowe „Skarbu” na 1 stycz. r. b. obejmowało 26.779.914.485 marek, z tego 15.705.750.000 było pożyczone organizacjom społecznym, 278.000.000 w ruchomościach i 10.796.164.485 było wolnych. Ponieważ majątek ten ulokowany był w złotych i dolarach, więc obecna wartość jego przekracza 40 miliardów marek polskich.

Dotychczasowa pomoc „Skarbu” instytucjom oświatowym wyraża się jedynie w pożyczkach udzielanych na wydawnictwa (Centr. Biura Kursów dla Dorosłych 5300 złotych, Instytutowi im. Staszica 500 złotych, Związkowi Młodzieży Wiejskiej 450 złotych oraz Zrzeszeniu Samorządów Powiatowych 9.100 złotych na kupno drukarni i Związkowi Kółek Rolniczych 300 złotych na zorganizowanie przetwórnicy owoców przy szkole roln. w Dęblinie).

Nie jest to wiele, ale początek już zrobiony. Zaufanie społeczeństwa umożliwi rozszerzenie akcji „Skarbu”, a wtedy praca oświatowa uzyska mocne finansowe oparcie. A bodaj że niema w Polsce sprawy ważniejszej, niż organizacja oświaty wśród dorosłych.

Tę krótką notatkę o „Skarbie” przesyłamy Sz. Redakcji tem chętniej, że Koła Młodzieży podejmują obecnie akcję na rzecz „Funduszu Związku Młodzieży Wiejskiej”. Oby zbiorowy wysiłek dał jak najlepsze rezultaty!

Pocztowa Kasa Oszczędności.

Jedną z podstawowych przyczyn kryzysu finansowego, w jakim Państwo Polskie trwa, jest nadmierna ilość wypuszczanych bez należytego pokrycia banknotów. Niski stan waluty powoduje wzrost zapotrzebowania znaków obiegowych. Stąd powstaje charakterystyczny objaw braku „pieniędzy” obrotowych i związane z tem trudności kredytu. Objaw ten potęgowany jest przez powszechnie stosowaną u nas wadliwą technikę obiegu pieniądza, wymagającą przy dokonywaniu transakcyj olbrzymiej ilości znaków obiegowych, zamiast dokonywania rozrachunków za pośrednictwem instytucyj kredytowych drogą clearingu oraz czekami. System ten u nas napotyka na trudności, wynikające z braku prawa czekowego dla całej Polski. Odnośnie, różne jednak w szczegółach, ustawy posiada Małopolska i województwa Poznańskie i Pomorskie, otrzymane w spadku po zaborcach; b. zabór rosyjski, aczkolwiek czeka się tu w użyciu od lat 50, prawa czekowego nie posiada. Brak ten znacznie utrudnia sytuację finansową Państwa. Na Zachodzie przed wojną już mówiono (konferencja w Hadze) o wprowadzeniu międzynarodowego prawa wekslowego i czekowego. Obecnie myśl ta zyskuje coraz większą aktualność. W Polsce sprawa ustawy czekowej utknęła w poprzednim Sejmie, wzmacniając przez to istniejące trudności finansowe.

Instytucjami, stanowiącymi centrale obrotu czekowego, są właśnie Pocztowe Kasy Oszczędności.

Pocztowa Kasa Oszczędności została zorganizowana w Polsce w 1919 roku z inicjatywy ówczesnego Ministra Poczty i Telegrafów, p. Huberta Ignacego Lindego.

Ustawa Sejmowa z dnia 19 marca 1920 r. zezwala P.K.O. na prowadzenie jedynie trzech działów pracy: 1) obrotu czekowego, 2) obrotu oszczędnościowego i 3) obrotu papierami wartościowymi, pomijając inkasowanie weksli i kontowanie papierów wartościowych, oraz, zapewne ze względu na nieusta,

lone warunki walutowe w Polsce, obrót przekazowy z zagranicą. Obrót czekowy ułatwia dokonywanie wpłat, wypłat i rozrachunków na całym obszarze Polski. Każdy urząd pocztowy przyjmuje bezpłatnie wkłady na rachunek uczestników obrotu. Wpłaty przyjmowane są na podstawie t. zw. blankietów wpłat, które nabyć można w każdym urzędzie pocztowym; nadto we wszystkich urzędach znajduje się lista uczestników obrotu, dostępna dla pu-

inflacji i praca w tym kierunku, mimo niezmiernie trudnych warunków, wydaje rezultaty dodatnie. Świadczy o tem rozwój obrotów P.K.O., a szczególnie rozwój jej obrotów bezgotówkowych.

Obroty czekowe P. K. O. wynoszą w stosunku miesięcznym do 68% banknotów w obiegu, a więc obecnie przez P. K. O. przechodzi miesięcznie około 75 trylionów marek polsk. Obroty bezgotówkowe wynoszą do 35% obiegu



Twórca P. K. O. w Polsce Hubert Ignacy Linde, b. minister Skarbu.

bliczności, według której sprawdzić można numer konta adresata. Wpłaty dokonywane są na mocy czeków, których P. K. O. stosuje trzy rodzaje: 1) czek kasowy do podnoszenia pieniędzy w kasach centrali P.K.O. w Warszawie, Poznaniu i Katowicach; 2) czek przelewowy, służący jako dyspozycja przepisania sumy z rachunku na rachunek, oraz 3) czek przekazowy, na mocy którego następuje wypłata sum we wskazanym urzędzie pocztowym. W celu umożliwienia uczestnikom obrotu natychmiastowego podnoszenia pieniędzy, w każdym urzędzie pocztowym wprowadzono t. zw. Listy Kredytowe, uprawniające posiadacza do bezzwłocznego otrzymania pieniędzy w dowolnym urzędzie.

Pierwszorzędnym zadaniem P. K. O. jest zapobieganie zgubnym skutkom

banknotów. Te właśnie obroty pozwalają P. K. O., na stworzenie rezerwy kapitału obrotowego, którego wysokość wynosi obecnie ponad 10 trylionów marek, a więc stanowi około 10% sumy obiegu banknotów w Polsce. Tą drogą P. K. O. stworzyła ogromny kapitał oszczędnościowy, który oddaje ogromne usługi państwu i społeczeństwu, jest bowiem obracany w formie lokat na potrzeby państwa, samorządu, rolnictwa i przemysłu. W pracach swych P. K. O. posiłkuje się istniejącą siecią urzędów pocztowych. Niedomagania komunikacji pocztowej z konieczności wpływać muszą ujemnie na działalność P. K. O. W Polsce przeciętnie 1 urząd pocztowy ma do obsłużenia 11.300 mieszkańców na przestrzeni 145 klm.², gdy np. w Szwajcarii jeden urząd wypada na 990 miesz-

kańców na przestrzeni 10 klm.², w Czechosłowacji — 1 urząd na 3.300 mieszkańców i na 37 klm.², we Włoszech — na 3.200 mieszkańców i 26 klm.² Porównanie to wykazuje, iż Polsce potrzebna jest dla normalnej komunikacji pocztowej mniej więcej

przewiduje się uruchomienie oddziałów w Krakowie, Lwowie, Łodzi i Wilnie.

Szereg zasadniczych ułatwień w dziedzinie obrotu pieniężnego ma skuteczne zastosowanie w organizacji P.K.O., niektóre zaś ułatwienia, jak inkaso weksli i należności, przekazywanie pie-



Pierwszy gmach państwowy w Niepodległej Polsce. Widok zewnętrzny „Pałacu Czeków” w Warszawie.

trzykrotnie wyższa liczba urzędów pocztowych. Taki stan rzeczy skłonił P. K. O. do pójścia drogą decentralizacji i otwierania oddziałów. Oddziały w Poznaniu i Katowicach częściowo wykonywują braki, powstałe ze względu na niedostateczny stan sieci pocztowej. W dalszym planie prac P.K.O.

niędzy zagranicę i t. p. wymagają ustawowego rozszerzenia ram pracy P. K. O.

Wyrównanie pewnych braków komunikacyjnych w załatwianiu zleceń jest do osiągnięcia przez telegraficzne przekazywanie wpłat i wypłat. Narazie P. K. O. wprowadziła telegraficzne

przekazy i wpłaty pomiędzy istniejącymi oddziałami P. K. O., czynione są zaś starania, aby wpłaty i przekazy telegraficzne mogły być uskuteczniwane we wszystkich urządach pocztowych. Na tak pośpieszne załatwienie transakcyj pieniężnych urzędy pocztowe bowiem nie są jeszcze przygotowane.

pracowniczką szeregu zagadnień, nieodłącznych od rozwoju gospodarczego młodego organizmu państwowego Polski.

Obecnie praca P. K. O. zajął się i wiąże z całym splotem zagadnień ekonomicznych w Polsce. Ona to współdziała w podniesieniu produkcji rodzimego przemysłu, ona współpra-



Gmach oddziału P. K. O. w Poznaniu (ul. Dąbrowskiego 6).

P. K. O. stała się obecnie instytucją w życiu gospodarczym nieodzowną, stała się pierwszorzędną placówką finansową, głęboko sięgającą we wszelkie przejawy życia gospodarczego Polski. Z placówki, mającej regulować obrót pieniężny w państwie przez wprowadzenie pocztowego obrotu czekowego, dzięki szerokiemu ujęciu jej pracy przez prezesa i zastęp pracowników stała się najistotniejszą współ-

cuje przy wzmoczeniu wydajności naszych pól, ona dąży wraz ze spółdzielniami do uzdrowienia naszego handlu i ona to wreszcie stawia podwaliny pod poprawę naszych stosunków finansowych i stabilizację marki polskiej.

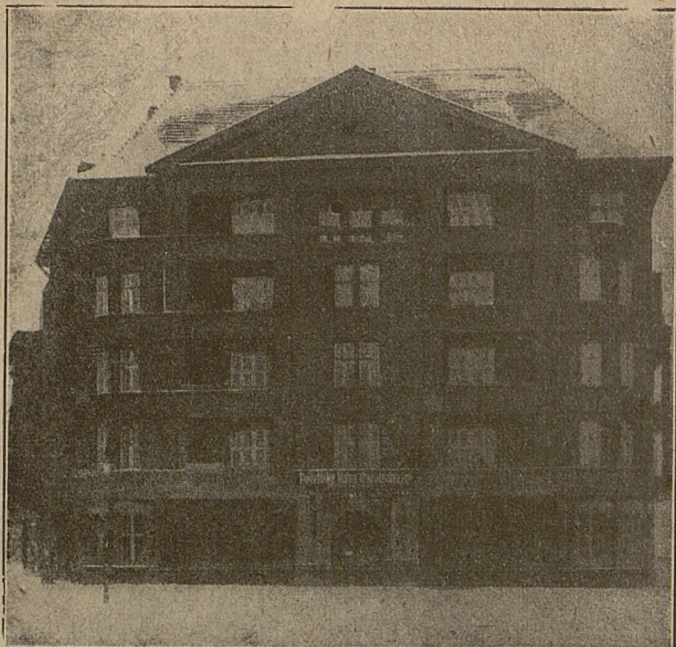
P. K. O. bowiem obecnie stanowi jedyne źródło zdrowego kredytu. Kapitały przez P. K. O. gromadzone, powstałe nie z nowych emisji, a przez

wzmózony obrót pieniężny, stanowią oszczędności społeczne, które w formie lokat, udzielanych na potrzeby naszego życia gospodarczego i samorządowego, do społeczeństwa wracają.

Ogólna suma lokat, udzielanych przez P. K. O. w 1923 roku, wynosi

ności złotych obliczanych według kursu franka waloryzacyjnego.

Wydział Papierów Wartościowych na zlecenie uczestników obrotów P.K.O. przeprowadza zakup lub sprzedaż wszelkich papierów wartościowych. Papiery państwowe są zakupywane i na



Gmach Oddziału P. K. O. w Katowicach (ul. Majstrów 1).

5.127.183 milionów marek. Z sumy tej na lokaty państwowe i samorządowe przypada 25,3%, na spółdzielnie 6%, na instytucje użyteczności publicznej—18% i na różne gałęzie przemysłu —44,7%.

Poza tworzeniem oszczędności społecznej przez rozwój obrotów bezgotówkowych, P. K. O. prowadzi odbudowę oszczędności pieniężnej w rozumieniu zwykłym, odkładaniu drobnych kapitałów. W tym celu P. K. O. wprowadziła oszczędności złote, po wprowadzeniu przez rząd. złotego. Przyjmowanie tych oszczędności zostało wstrzymane ze względu na wstrzymanie w październiku 1923 roku emisji bonów. Obecnie od 1 lutego 1924 roku P.K.O. wznowia przyjmowanie oszczęd-

żądanie przechowywane bezpłatnie. Na mocy pisemnego zlecenia są zakupywane i pocztą przesyłane nabywcy zakupione walory. Usuwa to radykalnie wszelkie trudności, stratę czasu i dolegliwości wyczekiwania przy zakupnie.

Do przechowywania papierów wartościowych służy olbrzymi skarbiec, jeden z największych w Europie. Skarbiec ten składa się z dwu części, całkowicie od siebie oddzielonych: pierwsza przeznaczona jest na papiery w P. K. O. zdeponowane i własne, druga zawiera około 6.000 safesów, oddanych do użytku publicznego.

Wszystko to świadczy o celowej i rozumnej trosce Prezydium P. K. O., aby zaspokoić w tym kierunku potrzeby społeczeństwa.

Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych.

„P. D. U. W. — jest instytucją samorządową, opartą na zasadach wzajemności i mającą na celu dobro publiczne nie zaś osiągnięcie zysków”—tak brzmi art. 1 Ustawy.

P. D. U. W. jest jedyną w Polsce organizacją publiczną, która choć pod różnemi nazwami przetrwała *bez przerwy od 1903 roku*, spełniając swe główne zadanie gospodarcze:—okazywanie pomocy pogorzelcom. Zrosnięta z interesami gospodarczemi kraju, rozkwitała bujnie w okresach większej samodzielności kraju (od 1840 do 1863 r.) i kurczyła się w latach, gdy ucisk najeźdźców dławił rozpęd życia samorządowego (po roku 1863 do 1914).

Z mocy ustawy o przymusie ubezpieczenia od ognia wszystkie budowle z wyjątkiem fabryk muszą być ubezpieczone w P. D. U. W. do wysokości $\frac{2}{3}$ swego oszacowania. Nadto można ubezpieczać od ognia dobrowolnie w P. D. U. W. ruchomości, sprzęty domowe, inwentarz martwy i żywy, plony i narzędzia pracy.

W 1923 roku było ubezpieczonych w P. D. U. W. przeszło $3\frac{1}{2}$ miliona nieruchomości. Wyplacono odszkodowanie prawie za 1200 wypadków pożarów, w tej liczbie za 162 pożarów zbiorowych. Same tylko pożary zbiorowe w perzynę obróciły 6029 budynków.

Ubezpieczenia od gradu, plonów rolnych prowadzone są również w P. D. U. W. na zasadzie zgłoszeń dobrowolnych.

Ubezpieczenie inwentarza żywego od chorób niebawem się rozpocznie, a wkrótce potem zacznie być czynny *dział ubezpieczeń życiowych*.

Kieruje instytucją Rada Nadzorcza. Każdy sejmik powiatowy i rada miejska wybierają z pośród swego grona radców ubezpieczeniowych, ci zaś na osobnem zebraniu wybierają z pośród ogółu ubezpieczonych po 3 radców z każdego województwa. Tak wybrani radcowie tworzą Radę Nadzorczą. Władzą wykonawczą instytucji

jest Zarząd, złożony z dyrektorów poszczególnych działów, pod przewodnictwem prezesa, którego na wniosek Rady Nadzorczej mianuje Prezydent Rzeczypospolitej. W 25 większych miastach mieszczą się biura Oddziałów P. D. U. W., którym podlegają inspektorowie powiatowi, nadto zaś w gminach czynni są taksatorowie gminni. Tym sposobem każdy rolnik ma ułatwioną sposobność porozumienia się z instytucją, gdyż przez taksatora w gminie lub przez inspektora w mieście powiatowem może zasięgnąć wszelkich potrzebnych mu wiadomości oraz zgłosić do ubezpieczenia swe mienie.

Powołana do opanowania kłęski ogniowej P. D. U. W. nie poprzestaje na ubezpieczeniu od ognia, lecz jednocześnie *dąży do doskonalenia obrony przeciwpożarowej* i zapobiegania pożarom, które dotkliwie pustoszą corocznie zwłaszcza wieś polską.

W celu krzewienia zasad umiejętnej walki z pożarami P. D. U. W. przez swych instruktorów prowadzi stale tygodniowe kursy pożarnictwa w szkołach rolniczych i seminarjach nauczycielskich (w ubiegłym roku urządzono ogółem 36 kursów z udziałem 2000 słuchaczy), chętnie również prowadzi takie kursy pożarnictwa w Kołach Młodzieży Wiejskiej, które się o to zwrócą do Zarządu P. D. U. W.

Straże ogniowe są stale zasilane przez P. D. U. W. narzędziami w naturze oraz gotówką na powiększenie taboru i budowę remiz. Na zasiłki strażom wyplacono w roku ubiegłym przeszło 4 miljardey mk. Założona i utrzymywana przez P. D. U. W.—Kasa Strażacka zapewnia strażakom ochotnikom świadczenia pieniężne w razie okaleczenia przy pożarze lub na wypadek śmierci.

Jako instytucja społeczna P. D. U. W. nie dąży do osiągnięcia zysków, lecz chętnie przeznaczając rozporządzałe fundusze na doskonalenie walki z kłęską ogniową, prowadząc planowo pracę zapobiegawczą, zgodnie z par. 16 ustawy, uchwalonej przez Sejm.

Liczne (ogółem 34 tytuły) *wydawnictwa P. D. U. W. krzewią wiedzę pożarniczą i ubezpieczeniową* wśród

szerokiego ogółu. Kołom Młodzieży szczególnie polecamy: „Straże ogniowe we wsiach i miasteczkach”, „Ostrożnie z ogniem”, „Bezpieczeństwo ogniowe” i „Domy ludowe”. — Stale wydawany „Przewodnik Ubezpieczeniowy” jest źródłem informacji o działalności P. D. U. W.

Idea ubezpieczenia nie dość jeszcze głęboko zapuściła korzenie w świadomości mieszkańców wsi polskiej. Rolnik przywykł jedynie ubezpieczać od ognia budynek, do czego zresztą zmusza go istniejące prawo o przymusie ubezpieczenia. Plony rolne i narzędzia pracy nie są przeważnie ubezpieczone. Dlatego *pożar czyni u nas z rolnika nędzarza*.

Dążeniem P. D. U. W. jest udostępnić ubezpieczenie wszystkim obywatelom, a więc i drobnemu rolnikowi przez niskie opłaty, dokładne i sumienne obsłużenie potrzeb gospodarczych ogółu.

Przemysł ludowy i „Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego”.

Przemysł ludowy w Polsce nie jest czemś nikłym i mało znacznym. Zatrudnia on liczne rzesze pracowników, którzy jednak, pracując bez właściwej, a nawet bez żadnej organizacji, nie przynoszą sobie, ani narodowi należytych korzyści. Przemysł ten jednak mógłby się stać bardzo poważnym czynnikiem gospodarczym w kraju i zatrudnić olbrzymie masy małorolnych i bezrolnych, gdyż opiera się prawie wyłącznie na krajowych surowcach rolniczych i hodowlanych jak: len, konopie, wełna, wiklina, drzewo, skóry, glina, słoma, szuwar i t. d., nienastępczających żadnych trudności przy ich zdobywaniu, a posiłkuje się bardzo nieskomplikowanymi przyrządami i narzędziami, niewymagającymi znacznie większego kapitału. Przemysł więc ludowy jest jedną z dziedzin wytwórczości, która w obecnej chwili naszego narodowego życia gospodarczego powinna spełnić poważną rolę, kładąc jednocześnie grunt pod nową, racjo-

nalnie prowadzoną pracę tej części narodu, która zawsze i po wszystkie czasy wytwórczością czy przetwórczością domową trudnić się będzie i powinna. Przemysł ludowy przytem, zaspakajając przedewszystkiem najniezbędniejsze potrzeby ludu naszego pod względem gustu i upodobań, jest wynikiem etnograficznie polskiej twórczości i z tego też powodu wyroby przemysłu ludowego polskiego na rynkach zbytu mają specjalną wartość, wnosząc odrębne rasowo cechy twórcze.

Dla opiekowania się i organizowania wszelkich gałęzi przemysłu ludowego istnieje w Rzeczypospolitej Polskiej Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego z centralą w Warszawie (Tamka 1). T-wo pracę swoją podejmuje w następujących kierunkach:

- 1) agitacyjnym — przez urządzenie odczytów, pogadanek, wystaw wyrobów, przez wydawnictwa i prasę; 2) oświatowym — przez zakładanie kursów, szkół, urządzenie pokazów narzędzi ulepszonych; 3) organizacyjnym — przez zakładanie stowarzyszeń spółdzielczo-wytwórczych i spółek.

Dla przeprowadzenia tej akcji, tak ważnej dla rozwoju gospodarczego kraju, T-wo Popierania Przemysłu Ludowego ma nadzieję, że znajdzie wybitną pomoc w Kołach Mł. Wiejskiej, które mogłyby przedewszystkiem same organizować placówki wytwórstwa ludowego z różnych dziedzin odpowiednich dla danych warunków, a następnie pomagać T-wu w akcji oświatowej.

W sprawozdaniu młodzieży wiejskiej za rok 1922 w tygodniku „Siew” z dn. 17 czerwca 1923 r. w punkcie o celach, metodach pracy i zasadach, wysunięto następującą zasadę: „młodzież dorastająca i dorosła, przygotowując się do życia obywatelskiego, musi wyrabiać w sobie dużo inicjatywy, samodzielności i twórczości”. W tej pracy nad uprzemysłowieniem wsi polskiej młodzież wiejska znajdzie szerokie pole do zrealizowania tych wyśiłków.

Cz. Młodzianowski,

dyrektor T-wa Popierania Przem. Lud.

Centralny Komitet do Spraw Hodowli Drobiu w Polsce.

W polskich sferach rolniczych, a zwłaszcza wśród małorolnych, coraz bardziej utwierdza się przekonanie, że hodowli ptactwa gospodarskiego (kur, gęsi, kaczek i t. d.) nie należy traktować jako „zło konieczne”, ale jako bardzo ważny dział produkcji gospodarstwa.

Istotnie, pogląd bardzo słuszny! Duńczyk—rolnik czerpie pokaźne korzyści właśnie z hodowli drobiu, bo zrozumiał, że korzystniej jest produkty rolne przerobić we własnym gospodarstwie na produkt szlachetny, bardziej cenny.

To też hodowla drobiu jest tam bardzo rozpowszechniona (5 razy więcej niż u nas), a sposób hodowli odpowiada wszelkim wymaganiom hodowlanym.

A u nas? *Wprawdzie hodujemy kury i cenimy je, ale naogół mało troszczymy się o ulepszenie hodowli oraz racjonalne jej utrzymanie.* To też pracę w powyższym kierunku rozwijają usilnie organizacje rolnicze, a zwłaszcza Kółka Rolnicze oraz specjalne zrzeszenia hodowców drobiu, gołębi i królików. Pragnąc zespolić usiłowania tych organizacji i nadać ich pracom właściwy kierunek, zorganizowano w 1921 roku Centralny Komitet Hodowli Drobiu, mający swoją siedzibę w Warszawie przy ul. Kopernika 30. Cele swoje spełnia Komitet przez zwoływanie fachowych konferencji, na których rozpatrywane są zagadnienia hodowlane, zbieranie danych o potrzebach hodowli drobiu. Wydaje i rozpowszechnia wydawnictwa fachowe, organizuje kursy, stacje zarodowe i doświadczałne, konkursy nieśności kur, krajowe wystawy drobiu, wreszcie reprezentuje interesy hodowli i wogóle zajmuje się całokształtem interesów hodowli drobiu. Członkami Komitetu są instytucje społeczne, rolnicze i hodowlano-drobiowe. W ciągu swej dwuletniej działalności Komitet zorganizował kilka zrzeszeń hodowców drobiu, gołębi i królików. Wydał kilkanaście broszur i książek. Wydaje pismo p. t.:

„Polski Drób”, poświęcone hodowli drobiu, gołębi, królików i psów. Prowadzi rejestracje drobiu, konkursy nieśności kur, premjowanie gospodarstw drobiowych. Zorganizował dwie wielkie wystawy drobiu, roztoczył opiekę nad stacjami drobiowymi oraz szerzy wiadomości o walce z chorobami.

W roku 1924 projektuje się: zorganizowanie III zjazdu hodowców drobiu, wycieczki do wzorowych gospodarstw, urządzenie kursu hodowlanego i wogóle kontynuowanie prac statutem objętych.

Młodzież wiejska powinna bliżej zainteresować się działalnością tej instytucji, współdziałając w jej pracach. Z.

Związek Handlowy Rolników Polskich, Sp. Akc.

Warszawa, Ś-to Krzyska 17, m. 16.

Jako wyraz jednego z dążeń ludowych powstała w Warszawie spółka akcyjna p. n.: „Związek Handlowy Rolników Polskich” w celu podniesienia wsi pod względem gospodarczym i krzewienia kultury gospodarczej wśród włościan, wyeliminowania zbytecznego pośrednictwa, żerującego na warstwach ekonomicznie słabych, oraz pogodzenia wsi z miastem, a co zatem idzie, uzdrowienia stosunków społecznych przez zrównoważenie w cenach produktów rolnych ze środkami wytwórczości rolnej. Zadania te Związek będzie osiągał przez prowadzenie handlu produktami rolnymi, ich przetworami, maszynami i narzędziami rolniczymi i wszelkimi artykułami potrzebnymi w rolnictwie, przez wspomaganie, zakładanie i prowadzenie fabryk dla przeróbki wytworów rolnych, podniesienie i uszlachetnienie wytwórczości rolnej.

Tą młodą włościańską placówką powinna się zainteresować przede wszystkim młodzież ludowa, gdyż ona prowadzi do wyzwolenia się ludu włościańskiego od pośrednictwa i wyzysku, ona da możliwość zwycięstwa ludu.

W sprawie handlu materiałem rzeźnym i użytkowym.

Syndykat Hodowlany Warszawski Sp. Akc.—od dłuższego czasu dąży do stopniowego, coraz szerszego obejmowania handlu materiałem rzeźnym. W zrozumieniu ważności tego celu niektóre okolice kraju, jak również wielu poszczególnych rolników powierza Syndykatowi sprzedaż materiału rzeźnego, głównie na zasadach komisowych, jako najkorzystniejszych dla sprzedającego rolnika, gdyż całość uzyskanej sumy ze sprzedaży hurtowej mięsa i innych produktów uboju zostaje wypłacona sprzedającemu rolnikowi za potrąceniem jedynie 5% komisowego, oraz rzeczywistych kosztów wykładanych gotówką przez Syndykat.

Tą drogą, przy najkorzystniejszym spieniężeniu materiału rzeźnego na rzecz producenta, Syndykat Hodowlany jest w możności objąć w jak najszerszych rozmiarach realizację bydła rzeźnego, co przy konieczności zakupywania odnośnego materiału na rachunek własny byłoby niemożliwym.

Możność szerszego obejmowania tej akcji ułatwia Syndykatowi obecnie połączenie z powstałym odniedawna Wielkopolskim syndykatem dla Hodowli i Handlu Inwentarzem w Poznaniu, jako instytucją o identycznych celach; połączenie rozporządzalnych środków obu Syndykatów i sił fachowych daje nam obecnie mocniejsze podstawy do pracy.

Poza materiałem rzeźnym Syndykat Hodowlany w dalszym ciągu, jak i przedtem, pośredniczy przy kupnie — sprzedaży materiału użytkowego i hodowlanego, jak również posiada na sprzedaż bydło użytkowe w oborach na Pradze (róg Jagiellońskiej i Kępczej).

Syndykat Hodowlany w najbliższych czasach zamierza podjąć się sprzedaży komisowej, na rzecz Rządu, bydła, wybijanego z tytułu walki z zarazą płucną u bydła. Poza bydłem powierzonym Syndykatowi do uboju przez Rząd podejmować się również będzie uboju i sprzedaży produktów uboju na zasadach komisowych, bydła pochodzącego z tych obór, które przeznaczone

będą przez władze weterynaryjne do wybicia z tytułu walki z zarazą płucną, a których właściciele będą woleli realizować bydło na własny rachunek, nie korzystając z ustawowych odszkodowań w/g norm płaconych przez Rząd przy wybijaniu przymusowym bydła, sprzedawanego następnie na rachunek Rządu.

Mamy nadzieję, że Ogół Rolników, biorąc pod uwagę zadania organizacyjno-rolnicze Syndykatu Hodowlanego, zechce poprzeć jego działalność, uwzględniając Syndykat w ewentualnych sprawach handlowo-hodowlanych.

Kronika organizacyjna.

W sprawie kwestjonariusza sprawozdawczego. Porządek rozsyłania kwestjonariusza odbył się w następujący sposób:

a) Do Kół Młodzieży Wiejskiej istniejących na terenie województw: Warszawskiego, Łódzkiego, Kieleckiego, Białostockiego, Nowogrodzkiego, Poleskiego, Poznańskiego i Pomorskiego kwestjonariusze rozesłaliśmy bezpośrednio, to znaczy wprost do Kół.

Koła Młodzieży ze wszystkich tych województw po wypełnieniu kwestjonariuszy winny natychmiast odesłać je wprost do nas pod adresem: Warszawa, Tamka 1, Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej.

b) Do Kół Młodzieży istniejących na terenie województw: Lubelskiego, Wileńskiego i Wołyńskiego, na których to terenach działają Wojewódzkie Związki Młodzieży Wiejskiej — wysłaliśmy kwestjonariusze do tych Związków, które znowóż rozesłały do Kół za pośrednictwem Okręgowych Związków, lub też bezpośrednio — jeżeli chodzić będzie o powiaty, na terenie których nie ma Okręg. Związków Mł. W. Tą samą drogą sprawozdania winny wracać do Centrali. To znaczy: jeżeli Koło otrzymało kwestjonariusz z Okręgowego Związku — tam go po wypełnieniu natychmiast z powrotem odsyła. Okręg odesła do wojewódzkiego Związku, a ten do Centrali. Jeżeli Koło otrzymało kwestjonariusz z Woj. Zw. —

odsyla go wprost do tegoż Związku.

Uwaga: Jeżeli któreś Koło z jakichkolwiek powodów kwestjonariusza nie otrzymało, należy natychmiast go zażądać.

Koła leżące na terenie województw wymienionych pod lit. *a* — winny żądać wprost od Centrali.

Koła leżące w wojew. wymienionych pod lit. *b* — winny go zażądać z Woj. Związków Młodzieży.

Adresy tych Związków są następujące:

1) Lubelski Woj. Związek Młodzieży Wiejskiej,

Lublin — ul. Szopena № 15.

2) Wileński Związek Młodzieży Wiejskiej:

Wilno — ul. Ludwisarska № 7, m. 4.

3) Wołyński Woj. Związek Młodzieży Wiejskiej:

Równe na Wołyniu, ul. Nowakowska № 20.

Pamiętajcie o tem, co wyżej powiedziane.

Losowania.

Jest taki zwyczaj, że księgarnie nakładowe, wydając nową książkę — rozsyłają po jednym egz. do wszystkich redakcyj, aby w pismach pomieścić odpowiednią wzmiankę.

Redakcja „Siewu” otrzymuje także takie egzemplarze recenzyjne.

Tą drogą zebraliśmy sporo pożytecznych książek, nie tak jednak wiele, aby wystarczyć ich mogło dla wszystkich Kół.

Dlatego też chcemy je rozdać Kołom drogą losowania, przytem losowanie połączyć z napływającymi od Kół sprawozdaniami.

Ponieważ mamy tych książek tyle, że wypadnie na każde 10 Kół jedna, więc losowanie pomiędzy każdymi dziesięcioma sprawozdaniami urządzimy w następujący sposób: z chwilą, gdy nadejdzie pierwszych dziesięć sprawozdań, odrazu zrobimy dziesięć kartek; na jednej z nich zaś będzie napis: „otrzymuje książkę”. Poczem kartki zmieszane zostaną wrzucone do szufladki. Jeden z nas będzie czytał ze sprawozdania nazwę Koła, a drugi sięgnie po kartkę. Przy której nazwie

Koła wyciągnie kartkę z napisem — to Koło otrzyma książkę.

Dla pierwszych dziesięciu Kół, od których nadejdą sprawozdania, przeznaczamy książkę nap. przez Bolesława Prusa p. t.: „Pierwsze opowiadania”, a wydaną przez księgarnię „Gebethnera i Wolffa”.

Jest to duża książka, zawiera przeszło 200 stron. Pomieszczone w niej są prześliczne opowiadania z życia ludu wiejskiego.

Koło to wraz z książką otrzyma i dziewięć adresów tych Kół, z którymi w losowaniu brało udział. Adresy wysłamy po to, aby po przeczytaniu książki bibliotekarz, czy ktoś inny z członków opisał swoje wrażenia i rozesłał do tych Kół, zachęcając, aby i one tę książkę nabyły do swych bibliotek, wreszcie, aby w miarę chęci i możliwości pomiędzy Kołami temi nastąpiła wzajemna wymiana myśli w sprawach pracy prowadzonej w Związku. Myśli tej szczegółowo nie rozwijamy — pozostawiamy to własnej inicjatywie Kół.

W sprawie pracy oświatowej.

Kołom, które chcą ożywić u siebie pracę oświatową, chcemy pomóc przez wysyłanie odczytawców (prelegentów) z Warszawy. Zgłosili się oni do naszej Centrali w pokażnej liczbie; są to ludzie, którzy uczyli się w szkołach, wiele umieją i wiele ciekawych rzeczy powiedziećby mogli. Nie mając zaś środków na wyjazdy, nie możemy ich do Kół wysłać.

Jednak wiemy, że Koła po przedstawieniu, lub jakiejś wieczornicy mają pewne sumy pieniężne i zwykle przeznaczają je na rozmaite cele. Pieniądze te można przeznaczyć i na opłacenie przejazdu prelegenta, a korzyść z tego będzie bardzo doniosła. Prelegenci nasi przyjeżdżać będą z latarnią, przeźrocami, a więc napewno na taki odczyt, po dobrem ogłoszeniu, przyszło dużo publiczności, któraby zapłaciła za wejście (choćby niewiele). A z tego nie tylko wystarczyłoby na opłacenie kosztów podróży, ale jeszczeby dla Koła coś zosta-

10. Niektóre Koła tak już robiły i dobrze na tem wyszły.

Prelegenci mogliby wygłaszać i po więcej odczytów, udzielać Kołom porad w najrozmaitszych sprawach: jak zabierać się do urzędzenia wieczornicy, przedstawienia, kursu, jak przeprowadzać próby (w razie możności prelegent przeprowadzałby sam próby teatralne wzorowo), jak prowadzić biurowość, kasę, bibliotekę, przywoziliby numery okazowe rozmaitych pism, książki ciekawe, sztuczki do grania — słowem ożywialiby działalność Kół i zachęcali innych do wstępowania do organizacji.

Dla należytej orientacji przytaczamy szereg tytułów odczytów, jakieby prelegenci mogli wygłosić w Kołach Młodzieży.

Przyrodnicze

1. O ziemi, planetach i innych ciałach niebieskich.
2. Jak życie na ziemi powstało?
3. Czem jest gleba i co się w niej dzieje?
4. O roślinie i jej życiu.
5. O krążeniu wody w przyrodzie.
6. O pochodzeniu zwierząt domowych.
7. O sposobach uszlachetniania roślin i zwierząt.

Rolnicze.

8. Jak przysporzyć nawozu?
9. Nawozy sztuczne, zielone i obornik.
10. O zwalczaniu szkodników zbóż, drzew i krzewów.
11. O tępieniu chwastów.
12. Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach u zwierząt.
13. Ogród, sad i pasieka przy chacie.
14. Kiedy, jak i dlaczego należy orać?
15. Jak prowadzić gospodarstwo rolne, aby opłacić podatki i zaspokoić wszystkie potrzeby w gospodarstwie?

O Polsce i z nauk społecznych.

16. O ziemi polskiej, jej granicach i bogactwach naturalnych.
17. O ludności na ziemiach polskich mieszkającej, jej historii, ru-

chach, przyroście, typach, zatrudnieniach, mowie, religji.

18. O dziejach społecznych Polski.

19. O rozbiorach Polski i walkach o niepodległość (powstaniach).

20. O pracy Polaków i jej wynikach.

21. O historii i urzędzeniu państwa polskiego.

22. O prawach i obowiązkach obywatela-Polaka.

23. O samorządzie społecznym.

24. O podatkach sprawiedliwych i niesprawiedliwych.

25. O ubezpieczeniach społecznych.

26. O istocie pieniądza, jego znaczeniu dla ludzi i o kredycie.

27. Co to jest ustrój kapitalistyczny, socjalistyczny i spółdzielczy?

28. O celach, zadaniach młodzieży wiejskiej i o pracy Kół Młodzieży.

Mogą być i inne pogadanki z różnych dziedzin. Koło, które chce, aby doń przyjechał prelegent z odczytem, niech wykona następujące rzeczy:

1) Napisze o tem do C. Z. M. W. (Tamka 1) przynajmniej na dwa tygodnie przed terminem odczytu; w liście należy wymienić, z jakiej dziedziny Koło życzy sobie mieć odczyt, oraz podać możliwie i tytuł pogadanki.

2) Zapewnić zwrot kosztów podróży, furmankę od stacji, albo przewodnika, jeżeli jest blisko, pomoc dla prelegenta, a w razie potrzeby nocleg.

Ważne dla Kół w pow. Kolskim!

Które Koło Młodzieży Wiejskiej wpłaciło na rachunek składek członkowskich do C. Zw. Mł. W. sumę 7.040.000 mkp. w urzędzie pocztowym w m. Kole — niech napisze o tem do Centrali, gdyż na blankiecie nadawczym P. K. O. niema wzmianki, od kogo pieniądze pochodzą.

Pamiętajcie o Funduszu C. Z. M. W.! Kto nie otrzymał listy składowej a pragnie zbierać składki na Fundusz niechaj zwróci się do nas — natychmiast wyślemy.

Wydawnictwa M. ARCTA w Warszawie.

| | | | |
|--|------|---|------|
| Atlas do dziejów Polski | — 70 | WISZNIEWSKI L. Smok Skok. Bajka sceniczna | — 18 |
| GRZYMAŁOWSKI W. Dzieje Polski | 2 — | GERBER J. W zaczerpniętym lesie. Obrazek sceniczny | — 60 |
| MORAWSKA Z. Opowiadania z dziejów ojczyźtych | 1 40 | WISZNIEWSKI L. Smutna Perelka. Komedyjka | — 96 |
| NOWAKOWSKA M. Opowiadania z dziejów ojczyźtych | 1 40 | OSTROWSKA B. Narodziny bajki. 3 opowiad. sceniczne | 1 20 |
| ŚLIWIŃSKI A. Polska Niepodległa. Historia w obrazach i opowiadaniach | 3 40 | STAGIENSKA M. Choinka, Obrazek wigilijny | — 35 |
| WITKOWSKA H. Z dziejów ludzkości | 1 80 | PORAZIŃSKA J. Czarodziejska fujarka. Bajka uscenizowana | — 60 |
| BZOWSKI K. Nauka o Polsce współczesnej, z rys. | 3 — | DYNOWSKA M. Kto chce zdradzić z innych zdradnie sam w swe sidła nieraz wpadnie. Obrazek sceniczny | — 54 |
| FLESZAROWA R. Polska, kraj i ludzie, z rys. | 1 20 | UMIŃSKI W. Czego Polsce potrzeba. Wiadomości o Polsce dzisiejszej | 1 80 |
| JANOWSKI A. Pogadanki Krajoznawcze, z rys. | 2 40 | NALKOWSKA A. Geografia polska, z rys. | 2 — |
| RADLIŃSKI T. Geografia Rzeczypospolitej Polskiej, z rys. | 4 — | LEŚNIEWSKA Z. O Jagusi i jagódkach. Baśń sceniczna | — 62 |
| LEŚNIEWSKA Z. O Jagusi i jagódkach. Baśń sceniczna | — 62 | OR-OT. Szopka Warszawska, Sceny i pieśni, z rys. | 1 32 |
| LEŚNIEWSKA Z. Bajka o źródleku. Obrazek sceniczny | — 54 | LEŚNIEWSKA Z. Bajka o źródleku. Obrazek sceniczny | — 54 |

Do nabycia w Księgarniach M. ARCTA i we wszystkich innych księgarniach.

Ceny podane w jednostkach księgarskich; — trzeba pomnożyć przez mnożnik księgarski 1.500.000.

TOWARZYSTWO WYDAWNICZE

w Warszawie, Mazowiecka 12

poleca dla bibliotek Kół Młodzieży

następujące wydawnictwa:

| | | | |
|-------------------|---|------------------------|-------------------------------------|
| DĄBROWSKA M. | Dzieci Ojczyzny. | ORSZA | Na ziemi polskiej przed wielu laty. |
| " | Dzieje naszej Ojczyzny. | OSTROWSKA | Książeczka Hąłusi. |
| " | O zjednoczonej Polsce. | Z. STRYJEŃSKA | Postoralka. |
| " | Uśmiech dzieciństwa. | PLUTARCH POLSKI | Hugo Kollataj. |
| DEMOLDER | Serce ubogich. | " | Tadeusz Kościuszko. |
| DEBICKI | Oglądam się za siebie. | " | Walerjan Łukasiński |
| DOLL dr. | O chorobach zakaźnych. | " | Stanisław Staszic. |
| EDEN VAU | Spółczeństwo a ofiary wojny. | " | Romuald Traugutt. |
| EVUST | Historja młodego życia. | POSNER | Japonja. |
| FELDMAN | O twórczości Wyspiańskiego i Zeromskiego. | SEMPOL. i BEREN-SZTEIN | Dla przyszłości, cz. I. II. i III. |
| GĄSIOROWSKA | Książę Józef. | ŚLONSKI | Jak to na wojene. |
| GRABIEC | Dzieje Polski Niepodległej. | SŁOWACKI | Utwory liryczne. |
| " | Dzieje współczesne | SOMBART | Proletariat. |
| " | Powstanie styczniowe. | STRUG | Dzieje jednego pocisku. |
| HOLEWIŃSKI | Budownictwo wiejskie. | SZCZĘSNY | Pieśń białego domu. |
| KORCZAK | Józki, Jaśki i Franki. | ZEROMSKI | Dla młodzieży, 2 części. |
| KRAMSZTYK | Szkice przyrodnicze. | " | Duma o hetmanie. |
| ŁAGERLÖF | Cudowna podróż, cz. I. II. i III. | " | Powieść o Udalym Walgierzu. |
| " | Wspomnienia. | " | Słowo o Bandosie |
| LIMAŃOWSKI | Historja demokracji polskiej cz. I. II i III. | " | Szyfrowe prace. |
| " | " | " | Sułkowski. |
| MICKIEWICZ | Księżki narodu. | " | Turoń. |
| " | Pan Tadeusz. | " | Wierna rzeka. |
| MOLNAR | Chłopcy z placu broni. | " | Międzyzmorze. |
| NALKOWSKA, RYGIER | Moje zwierzęta. | " | " |
| ORKAN | Młoda Ukraina. | " | " |

BIURO ROLNICO-TECHNICZNE

Inż. ST. NOWAKOWSKI Sp. z o. od.

Warszawa, Kredytowa 4. tel. 291-34.

Adres telegr. „CENTROPLUG”

p o l e c a

| | |
|--------------------------------|----------------|
| Młocarnie sztyftowe | po 190 złotych |
| Kieraty 2-u konne | „ 160 „ |
| Sieczkarnie konikowe | „ 85 „ |
| Plugi 1-o skibowe | „ 13 „ |

oraz wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze, mleczarskie i gospodarcze
po cenach przystępnych.

SA W ADMINISTRACJI DO NABYCIA

ROCZNIKI „SIEWU”

= ZA ROK 1923. =

Cena wraz z kosztami przesyłki pocztowej wynosi 3 złp.

Sekcja Biblioteczna

Instytutu Oświaty i Kultury im. Staszica

WARSZAWA, Wspólna 23, m. 12.

przy współpracy specjalistów kompletuje biblioteki wszelkich typów, według katalogów nadesłanych lub własnych, przystosowanych do potrzeb samorządów, kooperatyw, kółek rolniczych, kół młodzieży i szkół.

Wobec większego zapasu książek zamówienia wykonywa się szybko, lecz tylko za gotówkę lub za zaliczeniem pocztowym.

PORADNIA DLA SAMOUKÓW

w y d a j e:

Wskazówki metodyczne dla samouków.

Dotychczas wydane:

1. M. Langerowej — Uwagi wstępne
2. M. Lipskiej-Librachowej — Nauki Pedagogiczne.
3. Weychert-Szymanowskiej — Język Polski.

Skład główny w Instytucie im. Staszica.

GEBETHNER I WOLFF

WARSZAWA — KRAKÓW — LUBLIN — ŁÓDŹ — POZNAŃ — WILNO — ZAKOPANE

KSIĘGARNIA NAKŁADOWA.

- Biblioteczka Młodzieży Szkolnej.* — Powiastki, opisy przyrodnicze i historyczne, legendy i podania. Od № 1 — 151. (Katalog na żądanie).
- Biblioteczka Uniwersytetów Ludowych i Młodzieży Szkolnej.* — Szkice historyczne, nowele i wyjątki z dzieł wybitniejszych pisarzy w popularnym opracowaniu. Od № 1 do 228. (Katalog na żądanie).
- Bogucka C., Niewiadomska C.* — Nasi pisarze, ich życie i dzieła. Krótki zarys piśmiennictwa polskiego. Cz. I. Wyd. 4. 3.50
- Brzóska St.* — Praktyczne pszczelnictwo. Z 48 rys. Wyd. 5. 2.50
- Celichowski St.* — Sad handlowy. Z 52 rys. w tekście. Wyd. 3. 1.50
- Dynowska M.* — Historia literatury polskiej. Od początków do końca XVIII wieku. 2.00
- Janiszewski W.* — Podręcznik dla dętych orkiestr amatorskich w zastosowaniu praktycznym 1.25
- Joteyko T.* — Podręcznik do nauki szkolnej śpiewu zbiorowego. Zt. I, II, III i IV po 0.40
- Ulubione pieśni. Śpiewnik dla młodzieży na 4 głosy mieszane. Zt. I i II po 1.00
- Karpiński Wł. dr.* — Kiedy i jak stosować nawozy sztuczne. 0.90
- Uprawa buraków cukrowych. Wskazówki praktyczne. 0.90
- Kazuro St.* — Polska pieśń ludowa na chór mieszany à capella. Z-t I, II i III po 0.90
- Solfeggio, czyli nauka czytania nut głosem. Kurs I i II po 1.60
- Ulubione pieśni żołnierskich 0.50
- Maszyński P.* — Lirnik. Pierwszy zbiór utworów na głosy mieszane polskich i obcych kompozytorów. Tom I i II po 2.50
- Mering A.* — Zarys techniki suszenia i konserwowania warzyw. 2.20
- PISARZE POLSCY I OBCY.** — № 1. *A. Mickiewicz.* — Dziadów część III. Wydał i objaśnił W. Borowy. 1.80
- 2. *J. Słowacki.* — Trzy poematy. Z objaśnieniami J. Kleinera. 0.90
- 3. *Ign. Krasicki.* — Monachomachja i Antimonachomachja. Wydała Z. Gąsiorowska 0.90
- 4. *J. Słowacki.* — Urywki z pamiętnika i Wybór listów. W opracowaniu M. Kridla 2.40
- 5. *J. Słowacki.* — Lilla Weneda. W opracowaniu J. Kleinera 2.00
- 6. *W. Bogusławski.* — Cud mniemany, czyli Krakowiacy i Górale. W opracowaniu E. Kucharskiego 2.00
- Pisarzewska S.* — Zarys dziejów Polski od najdawniejszych do ostatnich czasów. Wyd. 9. 1.80
- Smoleński Wł.* — Historia Polski dla szkół powszechnych. Wyd. 3. 3.40
- TEATR AMATORSKI.** — № 25. „Jesienią”. Komedja w 1 akcie L. Świdorskiego. (K. 1 — M. 2). 0.45
- № 34. „Bzy kwitną”. Komedja w 1 akcie Z. Przybylskiego (K. 2 — M. 1). 0.60
- № 55. „Posażna jedynaczka”. Komedja w 1 akcie J. A. Fredry (K. 5—M. 6). 0.60
- № 56. „Consilium facultatis”. Komedja w 1 akcie J. A. Fredry (K. 3—M. 5). 0.60
- № 66. „Chłopi arystokracji”. Szkic dramatyczny w 1 akcie, ze śpiewkami Wł. Z. Anczyca. (K. 3 — M. 6). 0.60
- № 67. „Łobzowanie”. Obrazek dramatyczny w 1 akcie, ze śpiewkami, Wł. Z. Anczyca (K. 3 — M. 7) 0.60
- № 68. „Błązek opętany”. Krotkowiła w 1 akcie ze śpiewkami W. Z. Anczyca (K. 3 — M. 5). 0.60
- № 69. „Flisacy”. Oberek ludowy w 1 akcie ze śpiewkami Wł. Z. Anczyca. (K. 3 — M. 5). 0.60
- № 86. „Barkarola”. Obrazek dramatyczny w 1 odsłonięciu M. Gawalewicza. (K. 1 — M. 3). 0.45
- № 103. „U szczytu”. Prawie dialog w 1 akcie K. Wroczyńskiego. (K. 1—M. 4) 0.45
- № 105. „Pojednani”. Obrazek sceniczny w 1 akcie przez J. Szwejcera przerobiony z noweli B. Prusa (K. 1 — M. 6). 0.45
- Wóycicki K.* — Życie polskie. Wypisy. Z reprodukcjami A. Grottgera, J. Kossaka, J. Matejki i ilustr. M. Bukowskiej 5.00

Ceny podane w jednostkach zasadniczych. — Od dn. 24/I. 24. obowiązuje mnożnik 1.500.000. — Do cen katalogowych księgarnie doliczają 20% dodatku sortymentowego.

CZYTAJCIE i NABYWAJCIE PISMO P. N.:

„MŁODA MYŚL LUDOWA“

ORGAN

POLSKIEJ AKADEMICKIEJ MŁODZIEŻY LUDOWEJ.

Pismo to jest wyrazem dążeń i zadań młodzieży ludowej, której los pozwolił kształcić się w najwyższych uczelniach.

Młodzież ta nie zapomina o środowisku, z którego wyszła, lecz pragnie współpracować z ludem, nieść pochodnię oświaty i kultury na wieś, a przede wszystkim utrzymywać łączność z Kołami Młodzieży i ze Związkami młodzieży wiejskiej.

Dowodem tego jest pierwszy, programowy numer:

„MŁODEJ MYŚLI LUDOWEJ“

który zawiera między innymi: Deklarację Ideową P. A. M. L., Nasz stosunek do stronnictw ludowych, Z za kulis psychicznych, Nasza praca na wsi, Z życia akademickiego, Akademicki ruch ludowy.

Młodzież szkolna, Koła Młodzieży i działacze społeczni winni czytać, rozpowszechniać i popierać:

„MŁODĄ MYŚL LUDOWĄ“.

Nabyć ją można przez wpłacenie pieniędzy w każdym urzędzie pocztowym na konto P. K. O. Nr. 8636 i podanie na blankiecie swego adresu.

Cena numeru pierwszego 30 groszy (540,000 mkp.).

Adres Redakcji: Warszawa, Tamka 1, B. Babski, C. Z. K. R.

Adres Administracji: Warszawa, ul. Marszałkowska 68, m. 11, F. Wysocki.

Towarzystwo Obrotów Towarowych

Sp. z ogr. odp. w Warszawie.

Skupuje wszystkie produkty rolnicze wagonowe

Centrala: Warszawa, Koszykowa 25; telefon 230-76.

Adres telegraficzny: „Towobrot” Warszawa

Filja: Katowice, Plebiscytowa 6. tel. 1102.

CENA OGŁOSZEŃ: po tekście — 1 str. 30 złotych polskich, 1/2 str. 15 złp., 1/4 str. 8 złp., 1/8 str. 4 złp.; ogłoszenia w tekście o 25 procent drożej.

Za kurs złotego obliczeniowego przyjmujemy kurs urzędowy.

Redaktor: Józef Niecko.

Kierownik literacki: Bolesław Babski.

Wydawnictwo: Centr. Związku Kółek Rolniczych.

Tłocznia Instytutu Głuchoniem. i Ociemn. w Warszawie, plac Trzech Krzyży Nr 4-6.